

dziennik

WSCHODNI

CZWARTEK 15 KWIETNIA 2021 r.



Nasz bursztyn, z Niedźwiady

Nikt się oficjalnie nie chwali, ale w ciągu ostatnich dwóch lat na terenie gminy Niedźwiada wydobyto ponad 12 ton bursztynu. Pod ziemią jest go nawet sto razy więcej

STRONA 2

Jakie szczepionki dla katolików?

KONTROWERSJE – Katolicy nie powinni godzić się na szczepienie tymi szczepionkami – uważa lubelski biskup pomocniczy Józef Wróbel. W swoim stanowisku stwierdza, że technologia produkcji dwóch z dostępnych obecnie preparatów „budzi poważny sprzeciw moralny”. - Czy to namawianie do rezygnacji ze szczepień? - niepokoją się naukowcy

Katarzyna Prus

W opublikowanym wczoraj stanowisku, bp Józef Wróbel, przewodniczący Zespołu Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych i biskup pomocniczy w archidiecezji lubelskiej zaznaczył, że „szczepionki firm AstraZeneca oraz Johnson&Johnson są oparte na technologii bazującej na komórkach pochodzących od abortowanych płodów”. - Ten fakt budzi poważny sprzeciw moralny - podkreślił bp Wróbel. I dodał: - Katolicy nie powinni godzić się na szczepienie tymi szczepionkami, gdyż istnieje inne, które nie budzą wiążących sumienie zastrzeżeń moralnych (chodzi o szczepionki mRNA Pfizera i Moderny – przyp. aut.)

- Do produkcji szczepionek wektorowych konieczne jest posiadanie wektora, czyli adenowirusa. Wirusy replikują się wyłącznie w żywych komórkach, więc nie ma innej możliwości ich pozyskania, jak wykorzystanie do tego celu zwierząt lub linii komórkowych - tłumaczy



prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska z Katedry Wirusologii i Immunologii UMCS w Lublinie.

Jednak nie wszystkie komórki nadają się do tego. Do hodowli adenowirusa wykorzystywane są linie komórkowe wywodzące się z komórek pochodzących z pla-

Bp Józef Wróbel

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

nowych aborcji dokonanych w latach 70. i 80. ubiegłego wieku. Prof. Szuster-Ciesielska podkreśla, że takie linie

komórkowe nie mają już wiele wspólnego ze źródłem dawcy, gdyż od momentu ich uzyskania były namnażane setki tysięcy razy.

Ich stosowanie ma natomiast ogromne zalety, jak bezpieczeństwo i powtarzalność wyników.

- Podobne linie niejednokrotnie były już wykorzystywane do pozyskiwania szczepionek. Kościół nie może pozostać obojętnym wobec uratowania dzięki takim szczepionkom setek tysięcy dzieci do lat pięciu

- przypomina ekspertka.

W swoim stanowisku biskup Wróbel dopuszcza możliwość korzystania z preparatów AstraZeneca i Johnson&Johnson „bez winy moralnej”. Chodzi o przypadki, kiedy wierni nie mają możliwości wyboru innej szczepionki i są „wprost zobligowani określonymi uwarunkowaniami” (np. zawodowymi). Ci, którzy tak robią,

powinni jednak „manifestować swój stanowczy sprzeciw” na przykład wysyłając listy sprzeciwu do instytucji prowadzących lub dystrybuujących szczepionkę, czy też do przełożonych.

- Wzywa się ludzi do manifestowania sprzeciwu wobec wykorzystania materiału biologicznego, mającego niemoralną genezę, w produkcji szczepionki. Czy Kościół wzywał też do sprzeciwu wobec posługiwania się zwierzętami, które giną w laboratoriach w procesie badania nowych leków i szczepionek? - zwraca uwagę prof. Szuster-Ciesielska.

Przypomina też stanowisko Watykanu wobec sytuacji, kiedy „etycznie nienaganne” szczepionki przeciwko Covid-19 nie są dostępne. Wówczas „moralnie dopuszczalne jest otrzymywanie takich szczepionek, które wykorzystywały linie komórkowe z abortowanych płodów w procesie badawczym i produkcyjnym”. - Sam Papież Franciszek powiedział, że z etycznego punktu widzenia wszyscy powinni się zaszczepić, bo stawką jest zdrowie, życie, także życie innych - dodaje ekspertka.

Kto zaszczepi się w pracy?



Setki pracowników dużych firm z naszego regionu chcą szczepić się przeciwko COVID-19. Według rządowych zapowiedzi, szczepienia w zakładach pracy zaczną się w maju

STRONA 2

Burza wokół nagrody

Nagrodę za „szerzenie zasad katolickich” odebrał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim metropolita szczecińsko-kamieński abp Andrzej Dzięga. Wyróżnienie duchownego spotkało się z krytyką w związku z prowadzonym przez Watykan postępowaniem wyjaśniającym jego możliwe zaniechania w sprawie oskarżonego o pedofilię zmarłego ks. Andrzeja Dymyera

STRONA 3

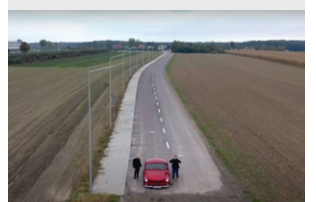
Kwietniu pletniu, więcej lata!



Stało się to, przed czym od dawna przestrzega polskie przysłowie. Po weekendzie z niemal letnią temperaturą kwiecień przyniósł nam zimą

STRONA 4

Jak się kończy droga za prawie 3 miliony złotych



Drogę prowadzącą w pola wyśmiali prowadzący program „Absurdy drogowe” w TVN Turbo. Urzędnicy przekonują, że to teren z potencjałem inwestycyjnym

STRONA 7

Maluchy kończą lockdown

OBOSTRZENIA Już w najbliższy poniedziałek dzieci wrócą do stacjonarnej zabawy w żłobkach i przedszkolach. Wróci też możliwość uprawiania sportu na boiskach. Nie wszyscy mają jednak powody do zadowolenia

Agnieszka Kasperska

Sytuacja epidemiczna wciąż jest poważna. Wzrosty zakażeń ustabilizowały się na poziomie 20 tysięcy dziennie. Nie ma dalszej eskalacji zakażeń. Wciąż odnotowujemy dużą liczbę zajętych respiratorów i łóżek w szpitalach, a także zgonów z powodu COVID-19. Ze względu na wydolność służby zdrowia i troskę o życie obywateli, zdecydowaliśmy o przedłużeniu większości obostrzeń do 25 kwietnia z jednym wyjątkiem: od 19 kwietnia dzieci wrócą do przedszkoli i żłobków – poinformował wczoraj

minister zdrowia Adam Niedzielski.

- Nie mogłam usłyszeć nic lepszego – pani Katarzyna, mama dwójki dzieci w wieku 3 i 5 lat, nie kryjąc radości. - Uwielbiam swoje dzieci ale potrzebuję już kontaktu z dorosłymi ludźmi. Siedzeniem z maluchami jestem już bardzo zmęczona. One zresztą też bardzo tęskniły. Trzeba powiedzieć to sobie wprost: mimo, że wymyślałam im mnóstwo aktywności, to jednak ukochane panie w żłobku i przedszkolu potrafią to robić lepiej. Proszę mnie tylko nie brać za wyrodną matkę! – zastrzega lublinianka.

Od poniedziałku można będzie też trenować na otwartych obiektach sportowych z limitem 25 osób. Dodatkowo dzieci i młodzież będą mogły brać udział we współzawodnictwie prowadzonym przez związki sportowe.

Inne obostrzenia pozostaną z nami dłużej jeszcze co najmniej przez kolejny tydzień. Do 25 kwietnia zamknięte pozostają siłownie, kluby fitness, baseny, sauny i solaria. Zakupów wciąż nie zrobimy w galeriach handlowych z wyjątkiem m.in.: sklepów spożywczych, aptek i drogerii, salonów prasowych czy księgarni. W pozo-

stałych sklepach, na targowiskach czy na pocście wciąż obowiązują limity: jedna osoba na 15 mkw w placówkach do 100 mkw, i jedna osoba na 20 mmkw w większych placówkach. Podobne limity pozostają w kościołach. Wciąż zamknięte będą teatry, kina, muzea i galerie sztuki. Klientów nie zaczną przyjmować salony fryzjerskie i kosmetyczne.

- Sytuacja w naszej branży jest dramatyczna – mówi fryzjerka z Lublina. Prosi o anonimowość. Z dziennikarzami o swojej sytuacji rozmawia regularnie. Nie chce, by jej klienci kojarzyli ją tylko z takich właśnie

„epidemicznych” tekstów. - Nie pracujemy od trzech tygodni. Teraz znów nam zamknięcie wydłużono i nie ma pewności, że zrobiono to po raz ostatni. Co więcej, zostajemy bez realnej pomocy, bo o wsparciu dla nas dużo się mówi, ale wciąż nie ma konkretów. Wiemy tylko, że możemy zwrócić się do ZUS z wnioskiem o niepłacenie składek w terminie. Inne zobowiązania jednak zostają.

W najgorszej sytuacji są jednak hotelarze, bo obiekty noclegowe (z wyjątkiem hoteli robotniczych) pozostają zamknięte do 3 maja włącznie. Wielkiej majówki w tym roku nie będzie.

Pożegnanie Izabelli Sierakowskiej

Dziś odbędzie się pogrzeb Izabelli Sierakowskiej. Uroczystość rozpocznie się o godz. 12 na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie.

Ceremonia będzie miała charakter państwowy. W jej trakcie rodzinie Izabelli Sierakowskiej zostanie wręczony Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, jakim pośmiertnie była posłanką za jej działalność publiczną odznaczyl prezydent Andrzej Duda. Wręczenia dokona prezydencki minister Andrzej Dera. W uroczystości weźmie udział także m.in. wicemarszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. Lubelską polityk mają pożegnać także jej koleżanki i koledzy z sejmowych ław: Danuta Waniek, Leszek Miller, Jerzy Wenderlich czy Krzysztof Janik. Kondukt żałobny wyruszy w samo południe spod wejścia na najstarszą lubelską nekropolię od strony ul. Białej. W asyście wojskowej urna z prochami zmarłej zostanie odprowadzona do rodzinnego grobowca.

Izabella Sierakowska zmarła 31 marca w wieku 74 lat. Była nauczycielką języka rosyjskiego oraz



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

wieloletnią liderką SLD. Przez sześć kadencji zasiadała w Sejmie. W 1996 roku była współautorką ustawy liberalizującej przepisy dotyczące aborcji. W 2006 roku kandydowała na prezydenta Lublina i w pierwszej turze zdobyła najwięcej głosów. W drugiej przegrała jednak z kandydatem PO Adamem Wasilewskim. Cztery lata później również ubiegała się o to stanowisko, ale w pierwszej turze wyborów zajęła trzecie miejsce.

(TOMA)

Kto zaszczepi się w pracy?

PANDEMIA Setki pracowników dużych firm z naszego regionu chcą szczepić się przeciwko COVID-19. Według rządowych zapowiedzi, szczepienia w zakładach pracy zaczną się w maju

Katarzyna Prus

Do szczepień przeciwko COVID-19 zgłosiło się już około tysiąc pracowników naszej spółki. W okresie poświątecznym mieliśmy jednak sporo urlopów, wydłużyliśmy więc termin na złożenie deklaracji udziału do piątku, żeby każdy chętny miał szansę to zrobić - tłumaczy Dorota Choma, rzeczniczka spółki Lubelski Węgiel „Bogdanka”, która zatrudnia 5,6 tys. osób. I dodaje: - Nie podpisaliśmy jeszcze umowy z podmiotem leczniczym na realizację szczepień, trwają rozmowy. Od ostatecznej liczby chętnych pracowników będzie też zależało, jak punkt lub punkty szczepień będą zorganizowane i czy będą zlokalizowane na terenie naszej firmy czy podmiotu leczniczego.

Do akcji szczepień powoli przygotowują się także Zakłady Azotowe „Puławy”.

Jak informuje rzeczniczka spółki, konsultacje pokazały, że zainteresowanych szczepieniami w punktach zorganizowanych na terenie firmy jest większość pracowników.

- To z pewnością będzie liczba znacznie przewyższająca 500 osób, czyli minimum, które określiło ministerstwo. Cały czas pozostajemy w kontakcie z puławskim szpitalem, którego pracownicy pomogą nam w utworzeniu punktów szczepień

- zapewnia Katarzyna Hałat. - Nie znamy jeszcze szczegółów tego, jak mają one wyglądać, ale na pewno poradziemy sobie z tym zadaniem.

Chcielibyśmy przygotować kilka takich miejsc, żeby usprawnić cały proces. Trzymamy kciuki, żeby szczepienia rozpoczęły się one jak najszybciej - zaznacza rzeczniczka.

Trzecim podmiotem z naszego regionu zainteresowanym organizacją szczepień dla pracowników jest PZL Świdnik. Zapytaliśmy wczoraj firmę o liczbę osób, które chciałyby się zaszczepić i szanse na organizację takiego punktu. Czekamy na odpowiedź.

Minister zdrowia Adam Niedzielski zapewnił na wczorajszej konferencji prasowej, że szczepienia w zakładach pracy ruszą w maju i na razie będą miały formę „pilotażu”. - Nie mamy kryteriów selekcyjnych dotyczących zakładów pracy - przyznał jednocześnie Niedzielski i dodał, że „dyskusja na ten temat odbędzie się na początku maja”. Oznacza to, że na razie jedynym wa-

runkiem organizacji takich szczepień jest minimum 500 chętnych pracowników.

Szczepienia przeciwko COVID-19 w zakładach pracy, to obok tworzenia m.in. punktów szczepień powszechnych, przygotowania na zapowiadane przez rząd zwiększone dostawy szczepionek.

Przypomnijmy, że dzisiaj ma być opublikowana pełna lista powszechnych punktów szczepień oraz tych, stworzonych na bazie dotychczas działających punktów populacyjnych, które zwiększą swoją przepustowość. Według informacji przekazanych nam we wtorek przez wojewodę, w naszym regionie ma być 59 takich punktów.

Z rządowego raportu wynika, że w województwie lubelskim wykonano do tej pory ponad 445 tys. szczepień. Ponad 125 tys. osób przyjęło już dwie dawki.

(RS)

Nasz bursztyn, z Niedźwiady

LUBARTÓW Nikt się oficjalnie nie chwali, ale w ciągu ostatnich dwóch lat na terenie gminy Niedźwiada wydobyto ponad 12 ton bursztynu. Pod ziemią jest go nawet sto razy więcej

Paweł Puzio

Gorączka bursztynu w niewielkiej gminie pod Lubartowem wybuchła w 2016 roku. O tym, że ta kopalina występuje na tych terenach było wiadomo już od lat 30. minionego wieku. Pojedyncze okazy bryłek bursztynu, nawet spore, o masie do 500 gramów, ludzie znajdowali podczas prac polowych, a nawet w przydomowych ogródkach, przy pieleniu grządek.

Wiele firm prowadziło odwierty poszukiwawcze. Jako pierwsza do tematu glaukonitu (naturalny surowiec do produkcji nawozów mineralnych) i występującego z nim bursztynu, podeszła krakowska spółka Stellarium. Do dziś zajmuje się ona w gminie Niedźwiada wydobyciem obu kopaliny.

- Na terenie naszej gminy działalność wydobywczą piasku, żwiru, osadu glauko-

nitowego i bursztynu prowadzi trzy firmy - mówi Halina Jakim, skarbnik w miejscowym Urzędzie Gminy. I dodaje, że tylko w 2019 i 2020 roku dzięki wydobyciu kopaliny do samorządu trafiły podatki w kwocie 288 tys. zł. - Z tytułu wydobycia bursztynu o masie ponad 12 ton gmina uzyskała 42,5 tys. zł opłaty eksploatacyjnej - wlicza pani skarbnik.

Kopalnej żywicy pod Niedźwiadą jest znacznie więcej. Według wykazu sporządzonego przez Państwowy Instytut Geologiczny w Warszawie na terenie powiatu lubartowskiego

szacowane zasoby bursztynu wynoszą ponad 1200 ton. Są rozpoznane w sześciu złożach.

W 2018 roku geolodzy przeprowadzili trzy odwierty badawcze. - Przeprowadzo-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

ne wiercenia potwierdziły przypuszczenia, że jest to obszar wysoko perspektywiczny pod względem złożowym. Występowanie serii

bursztynonośnej na głębokości 10-25 m i stwierdzona w tych osadach koncentracja bursztynu czyni zasadnym rozważenie możliwości ich

eksploatacji - czytamy w raporcie PiG.

Pozytywne wyniki badań geologów nie przekładają się jednak na zain-

teresowanie wydobyciem. - Obecnie nikt z przedsiębiorców czy osób fizycznych, nie stara się o koncesję na wydobywanie bursztynu i glaukonitu. Na terenie gminy Niedźwiada ostatnia koncesja na wydobywanie osadów glaukonitonośnych, jako kopaliny głównej, i bursztynu jako kopaliny towarzyszącej udzielona była przez marszałka w marcu ubiegłego roku - przyznaje Janusz Bodziacki, dyrektor Departament Środowiska i Zasobów Naturalnych w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie.

Cena kilograma bursztynu jest zależna od wielkości bryłek tej kopaliny. Dla bryłek ważących więcej niż 0,2 kg wynosi 20 tys. zł za kilogram, zaś dla bryłek ważących mniej niż 0,01 kg waha się od 200 do 300 zł za kilogram.

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Zastępca redaktora naczelnego:
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04-190 Warszawa



Burza wokół nagrody dla arcybiskupa

KONTROWERSJE Nagrodę za „szerzenie zasad katolickich” odebrał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim metropolita szczecińsko-kamieński abp Andrzej Dzięga. Wyróżnienie duchownego spotkało się z krytyką w związku z prowadzonym przez Watykan postępowaniem wyjaśniającym jego możliwe zaniedbania w sprawie oskarżonego o pedofilię zmarłego ks. Andrzeja Dymera

Tomasz Maciuszczak

Wśród abp Dzięga odebrał w Lublinie nagrodę im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia. Od kilku lat przyznaje ją Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jego przewodniczącym jest ks. prof. dr hab. Mirosław Sitarz, który od jesieni ubiegłego roku pełni na uczelni funkcję prorektora ds. misji i administracji. Jak tłumaczył nam przed rokiem ks. Sitarz, statuetki są przyznawane za działalność naukową, organizacyjną i dydaktyczną zgodnie z zasadą „Deo et Patriae” (z łac.: „Bogu i Ojczyźnie”). Wówczas wśród wyróżnionych znalazł się m.in. metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski.

Abp Dzięga tegoroczną nagrodę odebrał podczas wczorajszej konferencji naukowej „Posłannictwo Kościoła względem Narodu”. Uroczystość wręczenia poprzedziła prelekcje zaproszonych gości, a laudację na cześć laureata wygłosił były poseł Ligi Polskich Rodzin Jan Łopuszański.

Uehonorowanie abp Dzięgi na KUL wywołało jednak spore kontrowersje. Chodzi o prowadzone przez Watykan postępowanie wyja-



niające jego możliwe zaniedbania w sprawie oskarżonego o pedofilię, zmarłego w lutym ks. Andrzeja Dymera. Metropolita przez wiele lat był przełożonym duchownego, który w 2008 roku został przez trybunał kościelny uznany winnym wykorzystywania seksualnego nieletnich. Mimo skazania, po apelacji, wrócił do pracy i do śmierci piastował ważne funkcje w Kościele. Co ciekawe, jednym z obrońców ks. Dymera w procesie kanonicznym był ks. prof. dr hab. Mirosław Sitarz.

Wyróżnienie arcybiskupa skomentował m.in. katolicki publicysta Tomasz

Abp Andrzej Dzięga nagrodę im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia odebrał podczas wczorajszej konferencji naukowej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim

FOT. TOMASZ MACIUSZCZAK

Terlikowski. - Nagroda dla abp Dzięgi to dowód, że wiedza o ochronie nieletnich w Kościele i świadomość, jak powinno się podchodzić do biskupów broniących sprawców jeszcze się do Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa KUL nie przebiła. Albo, że mają oni prawa małoletnich

w ... - napisał na Twitterze. Proboszcz warszawskiej parafii pw. św. Antoniego z Padwy o. Lech Dorobczyński zapowiedział z kolei na Facebooku, że w tym roku w jego kościele po raz ostatni odbyła się zbiórka datków na KUL, przeprowadzana co roku w całej Polsce w drugi dzień Wielkanocy. Do sprawy odniósł się też ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, który o stanowisko w tej sprawie zapytał będącego Wielkim Kanclerzem uczelni metropolite lubelskiego abp Stanisława Budzika.

- Nagrody przyznawane przez Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół Wydziału

Prawa KUL są autonomiczną decyzją władz tego stowarzyszenia i nie są konsultowane z Wielkim Kanclerzem KUL. Tego typu organizacje społeczne zachowują swoją odrębność. Działania stowarzyszenia traktujemy jako ich własną inicjatywę - komentuje ks. dr Adam Jaszcz, rzecznik prasowy archidiecezji lubelskiej.

O autonomii podejmowanych przez stowarzyszenie decyzji w komunikacie w tej sprawie mówi także uniwersytet. - Uczelnia nie komentuje tych decyzji, ponieważ nie ma na nie wpływu - informuje Monika Stojowska, rzeczniczka KUL.

Tragedia w zajezdni

Policja ustala przyczyny śmiertelnego wypadku w hali warsztatowej MPK Lublin. Zginął tam tokarz pracujący przy maszynie

Do wypadku doszło we wtorek między godz. 16.30 a 17 w tokarni w hali warsztatowej Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego przy ul. Grygowej.

- Zginął 52-letni pracownik zatrudniony na stanowisku tokarz-frezjer, pracował w MPK od 1991 roku, był doświadczonym pracownikiem - mówi Weronika Opasiak, rzeczniczka MPK Lublin. - Jest nam niezmiernie przykro, dołożymy wszelkich starań, żeby wyjaśnić przyczyny i okoliczności tego zdarzenia, które bada policja pod nadzorem prokuratury. Powołaliśmy w MPK specjalną komisję, która będzie wyjaśniać przyczyny wypadku, jesteśmy w stałym kontakcie ze służbami

Tragicznie zmarły mężczyzna pracował przy tokarce. - Najprawdopodobniej w pewnym momencie maszyna pochwyciła fragment odzieży mieszkańca Lublina. To sprawiło, że operator tokarki został przyciśnięty do urządzenia - informuje Kamil Gołębiowski, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji. - W tym czasie w pomieszczeniu nikogo więcej nie było. Mężczyzna nie mógł się sam uwolnić. Niestety jego życia nie udało się uratować.

Wstępnie przyjmuje się, że bezpośrednią przyczyną śmierci było uduszenie się mężczyzny. Wyjaśni to sekcja zwłok.

(DRS)

Wahadłowo na Podkarpaciu

NA DROGACH Ze sporymi utrudnieniami muszą liczyć się kierowcy korzystający z drogi wojewódzkiej 835. Na odcinku od Biłgoraja do granicy województwa napotkają aż dziesięć wahadeł związanych z trwającym remontem. Trudności potrwać do wiosny przyszłego roku

Paweł Puzio

Wahadła mają od kilkuset metrów nawet do kilometra długości. - Na remontowanym odcinku, od Biłgoraja do granicy województw lubelskiego i podkarpackiego, funkcjonuje dziesięć wahadeł. Ruch jest sterowany ręcznie lub za pomocą sygnalizacji świetlnej - mówi Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Tam, gdzie funkcjonują wahadła, drogowcy wykonują roboty ziemne. Trwa usuwanie humusu pod poszerzenie jezdni, przygotowanie gruntu pod podbudowę drogi oraz prace przy nasypach. Budowlancy umacniają także pobocza oraz budują nowe przepustki drogowe pod trasą główną.

- W dalszym ciągu trwają także prace związane z usuwaniem karp, budowy objazdów w miejscowościach Księżpol, Plusy i Luchów, czyli tam gdzie powstaną nowe mosty. Trwa także zbiórka ogrodzeń i chodników oraz przygotowywanie terenu pod ścieżki rowerowe oraz ciągi pieszo-rowerowe - dodaje rzecznik. W Biłgoraju nadal trwa budowa kanalizacji deszczowej oraz teletechnicznej.

- Mam nadzieję, że pogoda będzie sprzyjała i prace będą w dalszym ciągu posuwały się w szybkim tempie, by jak najszybciej oddać tę drogę do użytku - liczy Jakubowski. Kierowcy jadący tą trasą muszą się liczyć z sporymi utrudnieniami oraz założyć minimum dodatkowe pół godziny na pokonanie tego odcinka.



Po przebudowie auta pomkną po szlaku wykonanym w standardzie drogi głównej, z chodnikami, poboczami oraz ścieżką rowerową na całej długości. Pojawia się fragmenty drogi o przekroju 2+1, umożliwiające wyprzedzanie pod górę.

Przebudowa 25 kilometrów drogi kosztuje ok. 193 mln zł, w tym roboty budowlane pochłonął 158 mln złotych. 74 miliony złotych to kwota dofinansowania z Regionalnego Programu Operacyjnego.

Przypomnijmy, że odcinek Lublin - Biłgoraj jest już po remoncie. Prace na fragmencie trasy w kierunku granicy z woj. podkarpackim mają potrwać do lutego przyszłego roku.

W miejscach, w których funkcjonują wahadła, trwają prace ziemne

FOT. ZDW LUBLIN

Kwietniu pletniu, więcej lata!



TAKI MAMY KLIMAT Stało się to, przed czym od dawna przestrzega polskie przysłowie. Po weekendzie z niemal letnią temperaturą kwiecień przyniósł nam zimę.

Drobny, ale dokuczliwie zacinający śnieg sypał wczoraj przez cały dzień na mieszkańców Lublina, którzy musieli sobie przypomnieć o cieplejszych kurtkach. Znów



trzeba było odśnieżać auta na parkingach, a miejskie plectwo wróciło na dietę „co ludzie wyrzucą”.

Szczęśliwie obyło się bez poważniejszych zimowych

problemów. Miasto nie wysyłało z rana na ulice ani pługów, ani solarek. – Z uwagi na temperaturę śnieg sam topnieje – tłumaczyli urzędnicy od dróg. Ci od komunikacji



też nie notowali problemów z kursowaniem autobusów i trolejbusów.

Ochłodzenie nie potrwa długo. Najbliższa sobota, choć nie rozpieści nas słoń-

cem, to powinna przynieść już +12 stopni Celsjusza. Niedziela ma być o stopień cieplejsza niż sobota i z szansą na słońce. Przynajmniej takie są prognozy. (DRS)

Sami robią „procenty”

INWESTYCJE Tuż przed wakacjami powinna się zacząć budowa dużej gorzelni przy ul. Krochmalnej. Wytwórnia powstanie na terenie zakładu Stock Polska, który dotychczas kupował od innych producentów spirytus do produkcji wódek. Teraz wytworzy go sam

Dominik Smaga

Pracę znajdzie 30 nowych pracowników. Koszty budowy szacujemy na około 120 mln zł – informuje Marek Sypek, prezes spółki Stock Polska, która dostała od Urzędu Miasta decyzję środowiskową dopuszczającą uruchomienie gorzelni. Decyzja stała się prawomocna na początku kwietnia, dzięki czemu firma może teraz prosić o zgodę na budowę.

– W najbliższych tygodniach będziemy składać formalny wniosek o pozwolenie na budowę – zapowiada Krzysztof Put, dyrektor lubelskiego zakładu spółki. Jeżeli miasto wyda taką zgodę, inwestycja ruszy przed wakacjami. – Symboliczne wbicie pierwszej łopaty mogłoby nastąpić pod koniec czerwca.

Do tego czasu firma zamierza przygotować teren pod inwestycję. Konieczne będzie wyburzenie części budynków. Spółka już złożyła do Urzędu Miasta szereg wniosków o pozwolenie na prace rozbiórkowe. – Rozpoczęcie prac porządkowych i przygotowawczych pod plac



Gorzelnia zajmie ok. 10 proc. terenu zakładu przy Krochmalnej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nowej budowy planujemy na przełom maja i czerwca – stwierdza dyrektor Put.

Spółka planuje, że budynki i instalacje będą gotowe w drugiej połowie przyszłego roku. Wtedy mają się zacząć próby technologiczne. Alkohol ma być wytwarzany w planowanej gorzelni z żyta, pszenżyta, pszenicy i kuku-

rydzy. – Nasz zakład będzie mógł produkować w Lublinie 100 tys. litrów spirytusu dziennie – informuje Sypek. Wytwarzany spirytus ma służyć nie tylko do produkcji trunków, ale też do celów medycznych i produkcji płynów odkażających.

Inwestor przekonuje, że jego nowy zakład nie będzie

uciążliwy dla otoczenia, chociaż ma pracować na trzy zmiany. Wydana przez Urząd Miasta decyzja środowiskowa stwierdza, że wszelkie transporty mogą się odbywać wyłącznie między godz. 6 a 22. Brama wjazdowa ma się znaleźć w rejonie posesji przy Krochmalnej 43.

Na terenie gorzelni zainstalowane mają być urządzenia „izolujące zapachy”. Spółka przewiduje też różne rozwiązania mające uczynić zakład bardziej przyjaznym dla środowiska. Mają to być m.in. dachy i ściany obsadzone zielenią podlewana deszczówką, 1300 mkw. paneli fotowoltaicznych,

ogród, odzyskiwanie ciepła z oparów czy wreszcie użycie biometanu jako paliwa zmniejszającego pobór gazu ziemnego.

Obecnie lubelski zakład Stock Polska zatrudnia 260 osób. Nowa gorzelnia zajmie około 10 proc. terenu przemysłowego będącego w posiadaniu spółki.



Zakład ma zwiększyć zatrudnienie o 30 osób

FOT. STOCK POLSKA

Autobus jednak dotrze

KOMUNIKACJA Udało się częściowo rozwiązać problem pasażerów, którzy stracili dojazd do centrum z powodu przebudowy pętli autobusowej „Prawiedniki”. Od poniedziałku ma tu docierać tymczasowa linia 725

Problemy zaczęły się wraz z przebudową przystanku końcowego, z którego dotychczas kursowała linia 25. Z pętli na granicy Lublina korzystali przede wszystkim mieszkańcy pobliskich miejscowości, dojeżdżający do miasta do pracy.

W poniedziałek autobusy przestały tu docierać. Linie 25 skierowano do Zemborzyc Górnych, w zamian powstała zastępcza linia

725, ale jej najbliższy przystanek jest odległy od pętli „Prawiedniki” o 1300 m, a droga do niego jest niebezpieczna.

– Bez chodnika, pobocza i oświetlenia – skarżył się nasz Czytelnik. – Mieszkańcy Prawiednik, Nowin, Polanówki i Osmolice zostali pozbawieni miejskiego autobusu na sześć miesięcy.

Rozwiązanie problemu, przynajmniej częściowe, już znaleziono. – Autobus nawróci w innym miejscu

– mówi Jacek Anasiewicz, wójt gminy Głusk, której mieszkańcy ucierpieli na zmianie trasy linii 25. – Będą mogli wsiąść i wysiąść blisko dotychczasowej pętli.

W ten rejon wysłana zostanie zastępcza linia autobusowa. – Od 19 kwietnia zmianie ulegnie trasa linii 725, umożliwiając pasażerom przesiadkę w pojazdy linii 8 i 25 na przystanku Zemborzyc Górne – zapowiada Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego.

Wspomniana linia nie będzie już kursować do ul. Romera, tylko z Zemborzyc Górnych przez ul. Krężniczką, Cienistą i Osmolicą do Prawiednik. – Przystanek początkowy i końcowy w Prawiednikach będzie zlokalizowany za obecnie przebudowywaną pętlą, ok. 100 m w kierunku Polanówki – dodaje Fisz.

Równocześnie utrzymana będzie obecna trasa linii 25, pomijająca ul. Cienistą i Osmolicą. (DRS)

„Im droższy człowiek
tym większy ból, ale
wołą Boga
jest nasze rozstanie.
Nadzieją Dusz Naszych
ponowne spotkanie.”



Dnia 1.04.2021 r. zmarł w wieku 77 lat

śp
prof. dr hab.

Jerzy HORTYŃSKI

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 21.04.2021 r. (środa) o godz. 13.00 w Kościele p.w. Nawiedzenia N.M.P. w Garbatce-Letnisko.

Po czym nastąpi wyprowadzenie Urny z prochami Zmarłego na cmentarz parafialny w Garbatce-Letnisko.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
Żona, córka, zięć i wnuki

Fontanny muszą poczekać

WANDALIZM Miasto wstrzymuje się z naprawą nowej fontanny w parku Ludowym, która została uszkodzona przez osoby wchodzące do niecki. Jej dysze w formie srebrzystych kul wciąż są powyginane. Naprawa wodotrysku będzie kosztować około 70 tys. złotych

Dominik Smaga

Uszkodzeniach fontanny, którą zbudowano w miejscu dawnego amfiteatru, informowaliśmy na początku marca. Do tego czasu uszkodzonych zostało jedenaście srebrzystych kul, skrywających dysze fontanny. Pierwsze uszkodzenia zauważono na początku lutego. Jeszcze w tym samym miesiącu okazało się, że wygięte są kolejne kule. Urząd Miasta zgłosił sprawę policji.

Chociaż od tamtych zdarzeń minęło już półtora miesiąca, to miasto wciąż nie zdecydowało się na naprawę uszkodzonego wodotrysku.

– Sprawą dewastacji nadal zajmuje się policja, stąd aktualnie nie podejmujemy żadnych decyzji w zakresie wymiany – wyjaśnia Monika Głazik z biura prasowego Ratusza.

Słowo „wymiany” nie pada tu przypadkowo. Srebrzyste kule nie będą „wyklepane”, tylko zastąpione nowymi, nieuszkodzonymi.

Koszt tej operacji został oszacowany na ok. 70 tys. zł. Dlaczego miasto zamierza wymieniać powyginane kule zamiast próbować przywrócić im właściwy kształt?

– Zgodnie z informacją uzyskaną od wykonawcy



tylko wymiana kul na nowe, a nie naprawa, utrzyma gwarancję fontanny – stwierdza Głazik. – Jest to obiekt zupełnie nowy, stąd gwarancja na cały obiekt wraz z technologią jest dla nas bardzo ważna. Uszkodzenia, poza aspektem estetycznym, nie wpływają na pracę fontanny.

Wodotrysk teoretycznie nadaje się do uruchomienia, ale na razie nie będzie włączany, choć z umowy między miastem a firmą opiekującą się fontannami wynika, że urządzenia powinny działać od dzisiaj. Ta sama umowa i ten sam termin dotyczy też

Urząd Miasta przekonuje, że korzystniej będzie wymienić powyginane kule na nowe, niż je wyprostować

FOT. DOMINIK SMAGA

miejskich wodotrysków znajdujących się w rejonie pl. Litewskiego.

– W związku z wydłużeniem okresu obowiązywania ograniczeń, termin uruchomienia fontann został przesunięty w czasie – stwierdza Głazik. – Z uwagi na dynamiczną sytuację epidemiczną, obecnie trudno jest nam

wskazać konkretny termin uruchomienia urządzeń.

ILE ZA TO PŁACIMY

Trzyletni kontrakt na obsługę i konserwację fontann na pl. Litewskim oraz wodotrysku w parku Ludowym, zawarty z firmą Watersystem z podwarszawskiego Zakrętu, opiewa na ponad 3,5 mln zł. Nie są to jedyne wydatki związane z tymi obiektami. Jesienią zeszłego roku miasto zleciło firmie Budimex za ponad 103 tys. zł naprawę uszkodzonych elementów wmontowanego w bruk oświetlenia otaczającego nieckę głównej fontanny.

Dworek Grafa czeka na nowe życie

NIERUCHOMOŚCI

O odnowienie Dworku Grafa i umieszczenie w nim przedszkola lub urzędu apeluje do prezydenta miejski radny Marcin Nowak. Ratusz odpowiada, że miasto musi się jeszcze wstrzymać z decyzjami dotyczącymi przyszłości tego budynku

Dworek Grafa stoi pusty od kilku lat. Wcześniej wynajmowany był od miasta przez przedsiębiorcę prowadzącego tu lokal gastronomiczny. Przedsiębiorca zrezygnował z umowy, gdy Rada Miasta zdecydowała, że budynek trafi na sprzedaż, a jego nowy właściciel sam zdecyduje, czy zostawi najemcę, czy się go pozbędzie. Ratusz mocno się przeliczył, bo stracił najemcę, a kupca na dworek nie znalazł, mimo wielu prób. Każdy przetarg kończył się kląpą z powodu braku chętnych.

Przełom miał nastąpić w zeszłym roku, bo budynkiem zainteresowało się Starostwo Powiatowe, gotowe kupić dworek za nieco ponad 2 mln zł, czyli połowę wartości ustalonej przez rzeczoznawcę. Sprzedaż nie doszła jednak do skutku. – Nie bardzo mogliśmy sobie pozwolić na taki zakup – tłumaczył nam starosta lubelski Zdzisław



Antoń. Dworek wciąż jest pusty, a miasto ponosi koszty jego utrzymania.

– Zasadnym byłoby zabezpieczenie w budżecie miasta pieniędzy na renowację obiektu i docelowe przeznaczenie go na potrzeby administracyjne urzędu, poprzez umieszczenie w nim jednego z wydziałów Urzędu Miasta – przekonuje prezydenta radny Marcin Nowak (klub Żuka), wiceprzewodniczący Rady Miasta.

– Alternatywnym rozwiązaniem mogłoby być ulokowanie w budynku jednej z pla-

Miasto wielokrotnie próbowało sprzedać dworek, ale nie znalazło kupca

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

cówek oświatowych, co rozwiązałoby bieżące problemy lokalowe wybranego przedszkola – twierdzi Nowak.

Tymczasem Ratusz twierdzi, że musi się jeszcze wstrzymać z decyzjami w sprawie przyszłości budynku do czasu zmiany obowiązującego planu zagospodarowania terenu. Nowa wersja miałaby stworzyć więcej możliwości

wykorzystania miejskiej nieruchomości. Prace nad taką zmianą już trwają.

– Dla tego obszaru został opracowany projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, który jest na etapie uzgodnień z właściwymi instytucjami i organami – przekazuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Wprowadzenie szerszego zakresu funkcji usługowych ma na celu zapewnienie lepszego wykorzystania zabytkowego dworku, a co za tym idzie ochrony obiektu przed niszczeniem.

Budynek przynajmniej na razie pozostanie własnością samorządu Lublina. – Miasto obecnie nie prowadzi sprzedaży Dworku Grafa – podkreśla Głazik. – Decyzje dotyczące dalszego sposobu zagospodarowania i przeznaczenia tego obiektu zostaną podjęte po zmianie planu.

(DRS)

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin w rejonie ulic: Dworcowej, Krochmalnej, 1-go Maja, Al. Zygmuntowskich i Piłsudskiego dla obszaru A - rejon ulicy Przeskok wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 247), uchwały Rady Miasta Lublin Nr 78/III/2019 z dnia 31 stycznia 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin w rejonie ulic: Dworcowej, Krochmalnej, 1-go Maja, Al. Zygmuntowskich i Piłsudskiego **dla jednego z siedmiu obszarów** objętego ww. uchwałą, położonego w rejonie:

Obszar A - rejon ulicy Przeskok
w granicach oznaczonych na załączniku graficznym.

Projekt zmiany planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony będzie w dniach **od 23 kwietnia 2021 r. do 17 maja 2021 r. w godzinach od 8⁰⁰ do 15⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XII piętro, pokój nr 1206A, jak również **na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie przestrzenne.**

Z uwagi na stan epidemii, w przypadku chęci osobistego zapoznania się z projektem zmiany planu w siedzibie Urzędu Miasta Lublin proszę o wcześniejszy kontakt e-mailowy: planowanie@lublin.eu lub telefoniczny pod nr tel. 81 466 23 00 w celu umówienia spotkania.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami dotyczącymi zmiany planu miejscowego odbędzie się **w dniu 11 maja 2021 r. o godzinie 13⁰⁰ w Ratuszu, Plac Króla Władysława Łokietka 1, parter – sala nr 2.**

Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej niezależnie od jej formy przeprowadzenia proszę zgłosić telefonicznie pod nr tel. 81 466 23 00 lub na adres e-mail: planowanie@lublin.eu do dnia 7 maja 2021 r.

O formie dyskusji publicznej osoby, które zgłosiły chęć wzięcia w niej udziału, zostaną powiadomione telefonicznie lub e-mailowo w terminie do dnia 10 maja 2021 r.

W związku z wprowadzonym stanem epidemii możliwe jest przeprowadzenie dyskusji publicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej, zgodnie z art. 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W tym przypadku dla zarejestrowanych osób zostanie wygenerowany link do spotkania, który zostanie przesłany w e-mailu zwrotnym (potwierdzenia rejestracji z linkiem do spotkania będą wysyłane w godzinach pracy Urzędu; zgłoszenia po godz. 15.30 będą potwierdzane w kolejnym dniu roboczym).

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagę.

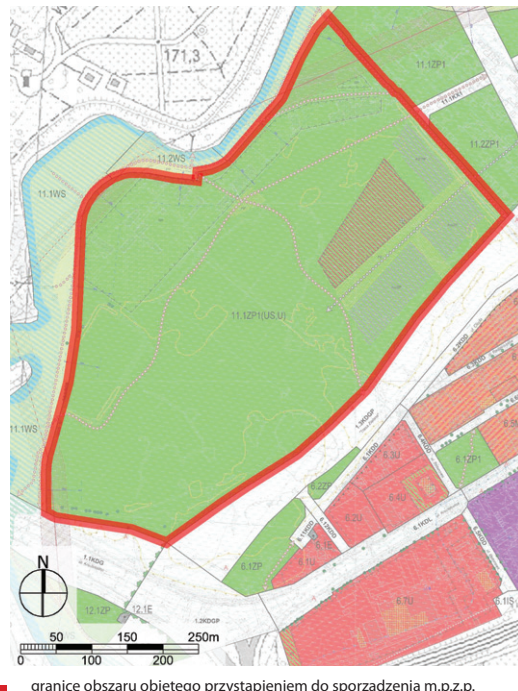
Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Prezydenta Miasta Lublin, Pl. Króla Władysława Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, ePUAP: /UMLublin/Skrytka-ESP z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 maja 2021 r.**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Prezydent Miasta Lublin - dr Krzysztof Żuk



Załącznik graficzny nr 1 do uchwały Rady Miasta Lublin Nr 78/III/2019 z dnia 31.01.2019 r.



granice obszaru objętego przystąpieniem do sporządzenia m.p.z.p.

Domki kontra bloki

SPÓR O niedopuszczenie do budowy bloków tuż obok domów jednorodzinnych przy ul. Sławinkowskiej apelują do prezydenta miejscy radni. Ich zdaniem Ratusz nie powinien się zgadzać na takie sąsiedztwo. Tymczasem sporna działka jest teraz dzielona w taki sposób, że deweloper może niebawem dopiąć swego mimo oporu sąsiadów

Dominik Smaga

Ta inwestycja to 100 mieszkań, czyli tyle, ile razem jest domów na ulicach: Uroczej, Platanowej, Jabłoniowej, Osikowej i Skalistej – zwraca uwagę mieszkanka jednego z domów, przy których deweloper chce stawiać bloki. Kobieta twierdzi, że zgoda na tę inwestycję nieodwracalnie odmieni całą okolicę. – Otworzy to drogę do zabudowy blokami wszystkich pustych działek w tym rejonie.

O kontrowersyjnych planach jest głośno już od wielu miesięcy. Chodzi o hektar niezabudowanego gruntu między Stacją Chemiczno-Rolniczą a rzędem domów jednorodzinnych ciągnącym się od Sławinkowskiej do Willowej.

Na tym hektarze spółka Med-Europe Trading chce zbudować siedem bloków mających razem 98 mieszkań. Wspomniany teren nie ma planu zagospodarowania, dlatego spółka stara się w Urzędzie Miasta o decyzję ustalającą warunki zabudowy.

Radni: Nie pozwalajcie

– W tej sprawie interes inwestora nie przewyższa interesów właścicieli nieruchomości znajdujących się w analizowanym obszarze i poza nim – przekonuje prezydenta Małgorzata Suchanowska (klub radnych PiS). Jej klubowy kolega zwraca też uwagę na bliskość stanowisk archeologicznych. – Trzeba mieć na uwadze korzyści wynikające z budownictwa, ale również straty, jakie może ono powodować – podkreśla radny Stanisław Brzozowski.

Radny Marcin Bubicz (klub prezydenta Żuka) twierdzi, że Urząd Miasta nie ma podstaw do wydawania zgody na bloki w sąsiedztwie domów jednorodzinnych. Stwierdza, że



taka decyzja byłaby możliwa, gdyby co najmniej jedna sąsiednia działka dostępna z ul. Sławinkowskiej była zabudowana w sposób podobny do proponowanego przez dewelopera.

Bubicz przekonuje, że budowa bloków byłaby sprzeczna z obowiązującym studium przestrzennym wyznaczającym tu „teren zabudowy jednorodzinnej i usługowej”. Według niego urzędnicy nie mogą tłumaczyć, że po drugiej stronie ul. Willowej stoją już bloki mieszkalne. Bubicz twierdzi, że analizowany obszar powinien być wyznaczony od frontu działki przy ul. Sławinkowskiej i nie można brać pod uwagę budynków po drugiej stronie ul. Willowej.

Deweloper chce zbudować zespół bloków mieszkalnych na pasie gruntu ciągnącym się wzdłuż domów jednorodzinnych

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Były już dwie odmowy

Urząd już dwa razy wydawał spółce decyzję odmowną, zgadzając się z mieszkańcami pobliskich domów jednorodzinnych. Są oni przeciwni budowie bloków koło ich posesji, obawiają się hałasu, dużego natężenia ruchu i innych uciążliwości, w tym problemów z przejazdem ul. Sławinkowską między rondem Reagana a al. Warszawską.

Zgodnie z prawem decyzja o warunkach zabudowy musi uwzględniać charakter

i wielkość sąsiedniej zabudowy. Nazywa się to „zasadą dobrego sąsiedztwa”. Urząd uznał, że postawienie bloków przy zabudowie jednorodzinnej naruszy tę zasadę.

Spółka zaskarżyła drugą odmowę. W styczniu Samorządowe Kolegium Odwoławcze uchyliło decyzję urzędu, każąc mu od nowa ocenić wniosek inwestora. Zdaniem SKO miasto przeanalizowało pod kątem „dobrego sąsiedztwa” za mały obszar.

Według kolegium urzędnicy pominęli „zabudowę przy innych ulicach niż Sławinkowska”, czyli po drugiej stronie ul. Willowej, gdzie już są bloki. SKO doszło do wniosku, że w takim kontekście plan dewelopera jednak pasowałby do okolicy.

Urząd zmienia zdanie

Miejscy urzędnicy, w ślad za wskazówkami kolegium, przygotowali projekt nowej decyzji, tym razem korzystnej dla dewelopera. Uznali, że proponowana przez inwestora zabudowa „znajduje analogię” z blokami na terenie os. Botanik.

To na razie tylko projekt decyzji, która formalnie nie została jeszcze wydana. Procedury na pewien czas zamrły. – Z uwagi na złożone sprzeciw do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie na orzeczenie SKO z 12 stycznia akta sprawy zostały przesłane do kolegium – stwierdza Ratusz.

Zaskarżone zostało też postanowienie miejskiego konserwatora zabytków, który uzgodnił projekt decyzji o

warunkach zabudowy, pod warunkiem zlecenia przez dewelopera dokładnych badań w miejscu planowanej inwestycji. Konserwator był włączony do sprawy ze względu na obecność stanowiska archeologicznego.

– Nie mamy pewności, co znajduje się w ziemi, stąd konieczne jest prowadzenie badań przez inwestora. O ustalenie ich zakresu powinien wystąpić do wojewódzkiego konserwatora zabytków. Nie można wykluczyć, że w trakcie badań zostaną ujawnione w ziemi takie zabytki, które uniemożliwią realizację jakiegokolwiek inwestycji – stwierdza Hubert Mącik, miejski konserwator zabytków. – Z drugiej strony nie można wykluczyć, że nie będzie tam obiektów archeologicznych.

Zażalenie na postanowienie Mącika złożył właściciel jednej z posesji. Konserwator ma teraz zdecydować, czy zmieni swoją decyzję i odmówi uzgodnienia warunków zabudowy. Jeżeli uzna, że nie ma do tego podstaw, zażaleniem zajmie się Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Deweloper dopnie swego?

Na nowych mapach geodezyjnych widać, że największa z działek, których zabudową interesuje się spółka Med-Europe Trading, jest dzielona na dwie mniejsze.

Mieszkańcy domów jednorodzinnych niepokoją się, że może to stworzyć możliwość podzielenia postępowania na dwie osobne sprawy. Protestujący boją się, że miasto może najpierw pozwolić na bloki po stronie ul. Willowej, powołując się na bliskość bloków os. Botanik, a potem, powołując się na tę decyzję, wydać drugą, dopuszczającą zabudowę wielorodzinną na pozostałym obszarze.

Jeżeli się uda, może być ciekawie

CZAS WOLNY Wczoraj ruszył nabór pomysłów na wydarzenia tegorocznego „Sezonu Lublin”, czyli symbolicznego rozpoczęcia sezonu turystycznego. Czy tym razem uda się zorganizować wycieczki i spotkania inne niż wirtualne?

Zazwyczaj „Sezon Lublin” oznaczał ponad tydzień bezpłatnych atrakcji, w tym warsztatów dla najmłodszych, spacerów z przewodnikami, wycieczek pieszych i rowerowych, spływów kajakowych, zwiedzania zabytków i muzeów. Zwykle atrakcje czekały na chętnych na przełomie maja i kwietnia. Wejściówki rozchodzily się bardzo szybko.

Tym razem będzie inaczej. Program ma się zmieścić w jednym weekendzie (21-23 maja, ale data może się zmienić). Nikt nie daje pewności, że uda się zorganizować prawdziwe spacer i wycieczki, czy tylko internetowe, jak w zeszłym

rok. Pewności nie ma, ale jest nadzieja, którą żyją organizatorzy „Sezonu Lublin”, mówiąc o „przełomie czasów pandemii i perspektywy powrotu do normalności”.

– Mamy nadzieję, że program szczepień i okres wiosenno-letni przyniesie unormowanie obostrzeń i będziemy mogli korzystać ze słońca i dobrodziejstw wspólnego przebywania w otwartych przestrzeniach – przekonują organizatorzy, którzy do 30 kwietnia będą przyjmować pomysły na tegoroczne wydarzenia.

To akurat się nie zmienia: program będzie składany z propozycji od tych, którzy

chcą pokazać coś ciekawego.

– Ofertę zgłosić może każdy, zarówno osoby fizyczne i prowadzące działalność oraz organizacje czy firmy, które w ofercie mają działania turystyczne, kulturalne, sportowe i inne związane ze spędzaniem wolnego czasu w Lublinie – wylicza Izolda Boguta z biura prasowego Ratusza. – Najciekawsze propozycje znajdą się w programie. Oceniana będzie atrakcyjność oferty, jej dostępność i spójność z tematem przewodnim.

Tegorocznym tematem przewodnim jest „przyszłość miasta”, ale inspirowana przeszłością. – Szczególnie z obszaru technologii i rozwoju gospodarczego – tłu-



maczą organizatorzy „Sezonu Lublin”, którzy odwołują się do kilku rocznic: 175 lat temu powstał w Lublinie browar, 100 lat temu wyprodukowano w Lublinie pierw-

szy samolot, a 70 lat temu z taśm montażowych Fabryki Samochodów Ciężarowych zjechał pierwszy żuk.

– W tym roku specjalną ofertę udziału w wydarze-

W poprzednich edycjach „Sezonu Lublin” (nie licząc ostatniej, wirtualnej) najszybciej rozchwytywane były wejściówki na spływy kajakowe

FOT. MIASTO LUBLIN

niach skierujemy także do turystów. Dzięki temu do grona partnerów „Sezonu” mogą dołączyć hotelarze oraz przedstawiciele branży gastronomicznej – podkreśla Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, zastępca prezydenta Lublina.

Formularz zgłoszeniowy i zasady można znaleźć po wpisaniu w przeglądarkę adresu sezon.lublin.eu.

(DRS)

Wojsko rekrutuje

BIAŁA PODLASKA „Pan-cerni” zapowiadają kolejną kwalifikację wojskową do formowanego w Białej Podlaskiej batalionu. Tym razem odbędzie się ona 20 i 21 kwietnia.

Chętni powinni się stawić o godz. 8 w filii Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Należy zabrać ze sobą m.in. zaświadczenie lekarskie, dowód osobisty, książeczkę wojskową, dokumenty potwierdzające odbycie służby przygotowawczej, szkoleń rezerwy lub kursów wojskowych.

To już kolejna rekrutacja w Białej Podlaskiej. Do celowo 2,5 tys. żołnierzy będzie stacjonować na byłym lotnisku wojskowym, gdzie powstaje już obozowisko



FOT. MAT. PRASOWE

kontenerowe na zdjęciu). Pierwszy będzie batalion zmechanizowany. Ten ponad 600-hektarowy obszar od marca ubiegłego

roku jest w rękach Ministerstwa Obrony Narodowej. Pierwsi żołnierze pojawiają się na lotnisku w czerwcu.

(EB)

Zamiast skrzyżowania rondo

BIAŁA PODLASKA To już kolejne takie rozwiązanie w mieście: tym razem na skrzyżowaniu ulic Łomaskiej i Witoroskiej.

Prace trwają od kilku dni. Urzędnicy liczą na zwiększenie bezpieczeństwa i upłynnienie ruchu. – Skrzyżowanie ul. Witoroskiej z ul. Łomaską to jedno z miejsc, w których niezbędna jest zmiana organizacji ruchu – uważa prezydent Michał Litwiniuk. – Ronda to najpraktyczniejsze rozwiązania, które zwiększają nasze bezpieczeństwo. Konsekwentnie realizujemy proces budowy i przebudowy skrzyżowań w tej formule.

Wcześniej w ten sposób zmieniono ruch m.in. na skrzyżowaniu Łomaskiej i Kolejowej. – Wkrótce zmienimy oznakowanie pionowe i poziome na skrzyżowaniu i



Na skrzyżowaniu Witoroskiej i Łomaskiej powstaje rondo

FOT. UM

dojazdach – zapowiadają urzędnicy. Pojawi się też wyspa środkowa oraz wysepki dzielące na wlotach i azyle dla pieszych. Samorząd zwraca też uwagę, że taka

formuła jest jedną z najtańszych. Rondo w tym miejscu ma też upłynnić ruch w związku z budową tunelu kolejowego i dojazdów przy ulicy Lubelskiej. (EB)

Jak się kończy droga za prawie 3 miliony złotych

RADZYŃ PODLASKI Drogę prowadzącą w pola wyśmiali prowadzący program „Absurdy drogowe” w TVN Turbo. Urzędnicy przekonują, że to teren z potencjałem inwestycyjnym

Kilkusetmetrową drogę udało się wybudować w ubiegłym roku. Kosztowała prawie 3 mln zł, z czego 1,6 mln zł to dofinansowanie z rządowego Funduszu Dróg Samorządowych. Ale inwestycją nie bez powodu zainteresowali się autorzy programu „Absurdy drogowe”, Kamil Jaśkowski i Krzysztof Ruszała.

– Piękne latarnie i próg zwalniający. A na progu bezpieczne przejście dla pieszych, prowadzące z pola do lasu.

Bardziej bezpiecznego przejścia dla pieszych nie jestem sobie w stanie wyobrazić, ponieważ nikt nie będzie po nim chodzić

– komentują prowadzący program TVN Turbo. Zwracają też uwagę, że przy całej długości ulicy jest chodnik i gęsto rozstawione latarnie. – Jedziemy i czujemy się jak na prawdziwym, nie dzikim zachodzie, tylko na zachodzie Europy (...). To jest taka polska Route 66. Po jednej stronie step, po drugiej rów-



Ulica Przemysłowa w Radzynie Podlaskiej w programie „Absurdy drogowe”

FOT. SCREEN YOUTUBE

niez. A przed nami droga prosta po sam horyzont – mówią z przekąsem Kamil Jaśkowski i Krzysztof Ruszała. A na finał pokazują koniec utwardzonej drogi. – Tak się właśnie kończy inwestycja za prawie 3 mln zł – stwierdzają autorzy pro-

gramu, prezentując pole, na które prowadzi ulica Przemysłowa.

Ale urzędnicy przekonują, że to teren z inwestycyjnym potencjałem. Poza tym o budowę drogi wnioskował zakład Narzędzi Chirurgicznych B. Braun.

– Firma chciała rozszerzyć działalność. Chodziło między innymi o budowę zjazdu do zbudowanego wcześniej parkingu zakładu bez dostępu do drogi krajowej – przypomina Anna Wasak, rzeczniczka radzyńskiego magistratu. – Wię-

szość pieniędzy z 3 milionów złotych została spożytkowana na budowę tego zjazdu. A to wymagało przebudowy drogi krajowej numer 19, budowy skrzyżowania z rozjazdami i wielu innych elementów. Szkoda, że nie pokazano rzutu z góry. Takie warunki narzuciła GDDKiA – podkreśla Wasak.

Urzędnicy przekonują, że w okolicy znajdują się siedziby ok. 20 przedsiębiorstw.

– Wokół leżą uzbrojone działki, o łącznej powierzchni ok. 20 hektarów, które mogą być wykorzystane jako inwestycyjne – zauważa rzeczniczka.

Firma B. Braun już od 2016 roku zabiegała o wybudowanie takiej „dojazdówki”. Problemem organizacyjnym i finansowym był tzw. zjazd z „krajówki”. Bo według Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w tym miejscu powinien powstać węzeł komunikacyjny, który będzie uwzględniał nie tylko zjazd do Brauna, ale i do drogi gminnej, położonej po przeciwnej „dziewiętnastki”. Dlatego potrzebna będzie między innymi przebudowa oraz poszerzenie drogi krajowej na odcinku ok. 140 metrów.

EWELINA BURDA

Obywatel ma jeden głos

TOMASZÓW LUBELSKI Jest już lista projektów zakwalifikowanych do budżetu obywatelskiego. Jeśli nikt się skutecznie nie odwoła i nic się nie zmieni w zestawie, jeden z projektów będzie musiał przepaść w głosowaniu

Po rocznej przerwie do Tomaszowa wrócił budżet obywatelski. Zgodnie z zasadami tegorocznej edycji, kwota 200 tysięcy złotych, jaką mają do zagospodarowania mieszkańcy, będzie przeznaczona na cztery lub więcej projektów, które zostaną wybrane w głosowaniu. Maksymalna wnioskowana kwota na jedno przedsięwzięcie to 50 tys. zł.

Nowością tegorocznej edycji jest to, że pomysły muszą dotyczyć wyłącznie inwestycji, czegoś trwałego, co przyda się miastu. W poprzednich latach można było zgłaszać koncerty, festiwale, pikniki itp. Teraz takiej możliwości nie było.

Wszystkie zgłoszone propozycje, zanim trafią na listę do głosowania, przejdą weryfikację.

I to się właśnie stało. Burmistrz Wojciech Żukowski

zatwierdził listę projektów, które komisja zweryfikowała i pozytywnie zaopiniowała. Jest na niej pięć pozycji.

• Józef Mazur chce by zagospodarować teren placu zabaw na os. Południe ul. Aleja Południowa i teren przy ul. Dolnej. Przewidywany koszt realizacji 50 tys.

• Na tle samo oszacowała realizację swojego pomysłu Stanisława kowalska, która chce zorganizować Centrum

Tradycji Regionalnej w Tomaszowskim Domu Kultury

• Waldemar Kołcun myśli o wypożyczalni łyżworolek dla dzieci, która by miała być przy torze wrotkarskim RSS Arena Roztocze w ramach powszechnej nauki jazdy szybkiej na wrotkach. Koszt pomysłu: 49 680 zł.

• Swietłana Karczewska-Lipowicz w ramach projektu „Zmieniam swoją okolicę” planuje z 49 994 zł inwestycję przy ul. M.C. Skłodowskiej

• Kolejny pomysł to propozycja najtańsza, bo za 46 500 zł i dotycząca całego miasta. Marek Neć proponuje na terenie Tomaszowa Lubelskiego sieć samoobsługowych stacji napraw rowerów – Mieszkańcy zgłosili jeszcze dwa inne projekty, których nie ma na liście, bo zostały odrzucone z powodów formalnych. Autorzy nie dostarczyli wymaganych dokumentów – mówi Monika Nocek z Urzędu Miasta

w Tomaszowie Lubelskim, która zajmuje się organizacją budżetu obywatelskiego.

Propozycje mogli zgłaszać wszyscy mieszkańcy, którzy ukończyli 16 lat. Podobna zasada będzie obowiązywała przy głosowaniu. Każdy mieszkaniec 16 plus będzie miał do dyspozycji jeden głos. Patrząc na szacowane koszty pomysłodawców, za 200 tys. uda się zrealizować cztery propozycje z pięciu.

(AGDY)

Co oznaczają zmiany w łukowskim inspektoracie ZUS?

OBAWY Radny Mateusz Popławski alarmuje o reorganizacji placówki ZUS w Łukowie. – Istnieje obawa, że zostanie u nas tylko biuro terenowe – twierdzi radny. Ale lubelski oddział ZUS uspokaja, że zmiany mają skutkować tylko ograniczeniem stanowisk kierowniczych

Od 1 maja **ŁUKOWSKI ZUS** ma stracić kolejne wydziały, które mają zostać przeniesione do placówek w Lubartowie i Radzynie – mówi radny Popławski. Z jego wiedzy wynika, że chodzi o Wydział Rozliczeń Kont Płatników Składek oraz Wydział Realizacji Dochodów. – Nasz inspektorat obsługuje ponad 100 tys. osób, bo tyle zamieszkuje powiat. Już kilka lat temu jeden z wydziałów został przeniesiony do Radzyna – przypomina Popławski. Zdaniem radnego istnieje obawa, że łukowski inspektorat stanie się biurem terenowym. – Bylibyśmy największym powiatem na Lubelszczyźnie bez swojego inspektora.

Przedstawiciele przedsiębiorców również są zaniepokojeni tymi sygnałami.



FOT. ZUS

– Jesteśmy zdziwieni, bo Łuków zaczyna być miastem marginalizowanym – uważa Przemysław Wereszczyński ze Stowarzyszenia Kupców Ziemi Łukowskiej. – Czy mieszkańcy powiatu będą zmuszeni jeździć do Lubar-

towa bądź Radzyna, zamiast pilnować swoich biznesów na miejscu. Mówimy temu stanowcze „nie” – podkreśla Wereszczyński.

Tymczasem lubelski oddział ZUS tłumaczy, że zmiany organizacyjne mają

ograniczyć liczbę stanowisk kierowniczych.

– Przedsiębiorcy nadal będą obsługiwani w placówkach najbliższej swojego miejsca zamieszkania, czyli na przykład klienci z powiatu łukowskiego będą

obsługiwani w inspektoracie ZUS w Łukowie. W tym zakresie nic się nie zmieni – zapewnia Małgorzata Korba, regionalny rzecznik w województwie lubelskim.

ZUS rozpoczął reorganizację we wszystkich swoich placówkach już 2 lata temu. – Wewnętrzne zmiany organizacyjne polegają na tym, że wszyscy pracownicy komórek w inspektoratach: rozliczeń kont płatników składek, ubezpieczeń i składek oraz realizacji dochodów od maja będą częścią dużych wydziałów. „Fizycznie” pracownicy dalej będą świadczyć pracę w inspektoratach, natomiast zarządzanie i nadzór będzie realizował Oddział ZUS w Lublinie – zaznacza Korba. Co się więc zmieni? – Będzie mniej stanowisk kierowniczych – odpowiada rzeczniczka.

W sprawie planowanych zmian interpelację do Ministra Rodziny i Polityki Społecznej skierował też poseł Michał Krawczyk (Koalicja Obywatelska) z Lublina. „Należy pamiętać, że ZUS w Łukowie obsługuje 6 tys. aktywnych podmiotów i ok. 33 tys. aktywnych kont pracowniczych. Dla porównania Radzyna Podlaski 4,3 podmiotów i 23 tys. aktywnych kont pracowniczych. Mimo to, wiele spraw zostaje oddelegowywanych z Łukowa właśnie do Radzyna Podlaskiego, Lubartowa czy Puław” – zauważa w swoim piśmie parlamentarzysta, pytając resort czy może dać gwarancję, że inspektorat ZUS nie zostanie przekształcony w oddział terenowy. Zwróciliśmy się w tej sprawie do ministerstwa, ale odesłano nas właśnie do lubelskiego oddziału ZUS.

(EB)

W drodze do ruin młyna

TURYSTYKA Gdzie zobaczyć derkacza, motyla modraszka adonisa czy zapuścić się w dziką dolinę Bystrzycy? Wystarczy wyjechać parę kilometrów za Lublina, do miejscowości Łysaków

Paweł Puzio

Pandemia niestety odcięła nas od dłuższych, kilkudniowych wypadów. Atrakcyjną alternatywą może być kilkugodzinna wycieczka po gminie Wólka.

– W naszej gminie mieści się m.in. obszar Natura 2000 Bystrzyca Jakubowicka obejmujący miejscowości Łysaków, Turka, Sobianowice i Bystrzyca – mówi Edwin Gortat, wójt gminy Wólka. – Obszar o powierzchni ponad 400 ha obejmuje fragment doliny rzeki Bystrzycy wraz z ujściowym odcinkiem Ciemiegi.

Wyprawę pieszą czy rowerową można zacząć w okolicach estakady S17, nad doliną Bystrzycy. Wygodną drogą kierujemy się w kierunku Łysakowa. Po drodze można wypatrzyć na drapieżne ptaki czy spotkać zająca. Pierwszym przystankiem



Ruiny młyna w Turce

FOT. UG WÓŁKA

jest wieża widokowa w Łysakowie. – Na wieży zamontowano lunetę, dzięki której można zachwycać się piękną panoramą doliny Bystrzycy czy wypatrzyć bardziej odległe obiekty, np. maszt radiowo-telewizyjny w Bożym

Darze, oddalony o blisko 32 km – dodaje wójt.

Wstęp na wieżę jest bezpłatny.

Dalej, przez Łysaków, można kierować się ku dolinie Bystrzycy, na nową ścieżkę, biegnącą wśród dzikich łąk. Wprawne

oko botaników może dostrzec rzadkie i chronione gatunki flory, jak zagrożone wyginięciem starodub łukowy, goździk pyszny, miłek wiosenny czy kosaciec bezlistny.

– Jeżeli będziemy mieć trochę szczęścia, to spotka-

my derkacza. Ten gatunek ptaka jest krytycznie zagrożony wyginięciem – dodaje wójt. Zbliżając się do kładki przez Bystrycę, na skraju miejscowości Turka, warto zwrócić uwagę na ruiny starożytnego młyna wodnego.

Został wybudowany na początku XVIII wieku. Właścicielem był imię pan Bieliński (niestety nie znamy imienia – przyp. aut.). Później młyn odkupił Bronisław Rybczyński. – Największą świetnością młyn cieszył się w okresie międzywojennym. Był automatyczny. Żarna miały zboża, kaszę. W okresie świetności pracował nawet na dwie zmiany. Było trzech młynarzy. W latach 60. minionego wieku w młyn jeszcze funkcjonował. Później podupadał i popadł w ruinę – mówi Teresa Sobocińska, prawnuczka Bronisława Rybczyńskiego, właściciela młyna.

Na końcu ścieżki czeka: późnobarokowy kościół oraz zespół dworsko-parkowy w Bystrzycy, dwór w Sobianowicach oraz liczne kapliczki przydrożne, w tym kapliczka z figurą Św. Jana Nepomucena także w Sobianowicach. – To ciekawe miejsce na niezbyt długą i niewymagającą wycieczkę pieszą czy rowerową. Na pewno nie ma tam tłumów, jak nad Zalem Zemborzyckim. Bliskość natury jest zagwarantowana – dodaje pan Piotr, rowerzysta z Lublina.

Ścieżka ekologiczna powstała w ramach projektu Zielony LOF w ramach RPO WL na lata 2014-2020. Ma długość ponad 10 km. Zaczyna się w wspomnianych Jakubowicach Murowanych, kończąc się w Charleżu, na granicy z gminą Spiczyn. Przebiega przez Łysaków, Turka, Sobianowice oraz Bystrycę. Szlak oznaczony kolorem granatowym.

Chcą uhonorować Adama Trochimiuka

BIAŁA PODLASKA W ubiegłym tygodniu, po wielu tygodniach walki z koronawirusem, zmarł Adam Trochimiuk, znany fotograf związany z tygodnikiem „Słowo Podlasia”. Radni Zjednoczonej Prawicy chcą pośmiertnie przyznać mu tytuł „Zasłużonego dla miasta”. Projekt uchwały w tej sprawie trafił już do biura rady. – Chcielibyśmy, aby tytuł był hołdem dla jego pracy. Docenieniem bezsprzecznych zasług dla

lokalnej społeczności. Jego fotografie to swoista kronika zmian w mieście na przestrzeni ostatnich lat. To ogromne dziedzictwo, które zostanie dla pokoleń – podkreślają radni. – Adam Trochimiuk dał miastu bardzo wiele. Chcemy aby miasto w ten sposób odwdzięczyło się i oddało mu hołd. Adam Trochimiuk zmarł w wieku 67 lat. Od 1980 roku pracował w tygodniku Słowo Podlasia jako fotograf. W 2014 roku za zasługi

otrzymał Białą Nagrodę Kultury im. Anny z Sanguszków Radziwiłłowej.

– Tytuł Zasłużonego dla Miasta Biała Podlaska to należyte uhonorowanie śp. Adama Trochimiuka i jest to wspólne oczekiwanie wdzięcznych za jego wyjątkową pracę i sztukę artystyczny mieszkańców Białej Podlaskiej – podkreśla prezydent Michał Litwiniuk. – Mamy pomysły na organizację wystaw jego fotografii w przestrzeni

publicznej, corocznych konkursów jego imienia, chcemy je jednak przedyskutować z najbliższymi Adama Trochimiuka – dodaje prezydent. Z inicjatywy cieszy się też przewodniczący rady miasta Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa). – Na pewno poprę uchwałę. Złożę podpis pod projektem – zapewnia. Sesja rady planowana jest pod koniec kwietnia.

(EB)



FOT. BARTOSZ WOŁOSZKOWARCHIWUM

Publiczność już ma podłogę

ZAMOŚĆ Dom kultury pochwalił się stanem prac i zaawansowaniem trwającego remontu. Placówka kusi widzów salą widowiskową, która już wygląda jak sala widowiskowa



FOT. FB / ZAMOJSKI DOM KULTURY

Są dwie nowe ewakuacyjne klatki schodowe, winda, wentylacja, nowe instalacje. Ale widzów,

którzy czekają na finał remontu najbardziej interesuje sala widowiskowa, która zyskała miejsca na balkonie, stopniowaną

widownię i ma większą scenę. Ekipy remontowe przygotowały miejsce dla publiczności, które wyłożone drewnem czeka na

fotele. Dużo pracy jest jeszcze przy uzbrojeniu sceny, która nie ma na razie żadnych urządzeń ani wyposażenia ale z ich montażem

trzeba czekać do końca prac budowlanych i wykończeniowych.

Dyrekcja i pracownicy Zamojskiego Domu

Kultury liczą, że ten etap bardzo potrzebnego i wyczekiwanego remontu zakończy się w maju.

(OPRAC. AGDY)

Regulamin, kosze, a może fotopułapka?

LUBARTÓW 22 osoby podpisały się pod petycją do burmistrza Lubartowa z prośbą o uprzątnięcie terenów zielonych przy kilku ulicach. Problem wraca po każdej zimie. Jak go rozwiązać?

Paweł Puzio

Elżbieta Wąs i Anna Gryta z Miasta Obywatelskiego Lubartów wydają wojnę śmieciom i piszą petycję do Krzysztofa Paśnika, burmistrza Lubartowa.

– W interesie własnym, a także w interesie mieszkańców Lubartowa i osób odwiedzających Lubartów, składamy petycję o uprzątnięcie terenów zielonych (poboczy), przylegających do chodników, ścieżek rowerowych, przy ulicy Różanej, Nowodworskiej, Gazowej, Lipowej, Parkowej, Akacyjowej. Zwracamy się również o uprzątnięcie terenu lubartowskich „Karier”,

leżących pomiędzy ulicami Lipową i Słowackiego lub zlecenie uprzątnięcia tego terenu – czytamy w petycji.

Trzeba dodać, że wolontariusze już posprzątaali lubartowskie „Karier”, zatem ten ostatni punkt petycji jest już nieaktualny. Nie wolno też zapomnieć, że obie działaczki wyrażają opinię, że utrzymanie porządku należy do kompetencji samorządu, a nie wolontariuszy

– W Lubartowie wielokrotnie poruszamy problem śmieci. Wiosna przyszła dosyć późno. Jeszcze nie zdążyła okryć listkiem figowym wstydlivych miejskich śmietnisk, a już zaczęły powstawać nowe. Publikujemy na fanpage Miasta Oby-

watelskiego Lubartów świadectwa braku rozwiązania problemu ciągle powstających dzikich śmietnisk. Mieszkańcy przesyłają nam także własne zdjęcia. Wiele osób skarży się na brak wystarczającej liczby koszy na śmieci – mówi Anna Gryta.

Obie działaczki powołują się na Regulamin utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta Lubartów należącego do Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej. Regulamin obowiązuje od stycznia tego roku.

– Regulamin nie działa, bo problem jest właściwie stały. Na początku marca zwróciliśmy się z wnioskiem do Urzędu Miasta

o przegląd terenów zielonych, szczególnie tych położonych w okolicach torów kolejowych czy nad Wieprzem – dodaje Elżbieta Wąs.

Działaczki sugerowały władzom miasta ustawienie koszy tam, gdzie pojawiają się nieczystości oraz możliwość monitorowania tych terenów przez pracowników Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. – Po miesiącu otrzymałyśmy odpowiedź, że miasto planuje dopiero zwiększenie liczby koszy po przeprowadzeniu analizy potrzeb – dodaje Anna Gryta.

– Zgodnie z ustawą o utrzymaniu czystości i porządku, należy to do obowiązków właściciela nieru-

chomości. W tym przypadku jest to PKP SA. Pod koniec marca wysłaliśmy pismo do kolejarzy z prośbą o uprzątnięcie terenu. Pismo o tej samej treści zostało wysłane do ZKGZL – mówi Łukasz Chomiczki, rzecznik prasowy burmistrza. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że w ratuszu rozważana jest możliwość montażu fotopułapek w miejscach gdzie śmieci pojawiają się najczęściej.

Działaczki zwracają też uwagę, że większość obecnych radnych w swoich programach wyborczych kładła nacisk na utrzymanie porządku w mieście. Teraz oczekują od nich działania i wywiązania się z przedwyborczych obietnic.

Sprzęt dla strażaków

ŁĄCZNOŚĆ Druhowie z OSP z gminy Opole Lubelskie otrzymają profesjonalny sprzęt łączności. Kilkadziesiąt sztuk radiotelefonów oraz innego rodzaju używanych przekazał szef Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim

Symboliczne przekazanie sprzętu miało miejsce wczoraj. Ppłk Cyprian Bas dyrektor Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim przekazał na ręce Sławomira Plisa, burmistrza Opola Lubelskiego, kompleksowy system łączności radiotelefonicznej.

– Bardzo się cieszę, że ten profesjonalny sprzęt pozostanie w naszej gminie i pośrodku wciąż będzie służył ochronie życia i zdrowia naszych mieszkańców. Samodzielnie gmina nie byłaby w stanie doposażyć naszych jednostek OSP w tego typu urządzenia – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Sprzęt docelowo trafi teraz do wszystkich jednostek



Ochotniczych Straży Pożarnych z gminy Opole Lubelskie i służyć będzie poprawie warunków komunikacji osób zaangażowanych w akcje ratowniczo-gaśnicze.

Profesjonalny sprzęt marki Motorola został przekazany gminie nieodpłatnie. Zakład Karny przechodzi na nowy, cyfrowy system łączności. Szacunkowy koszt

Ppłk Cyprian Bas dyrektor Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim przekazuje sprzęt łączności burmistrzowi Sławomirowi Plisowi

FOT. UM OPOLE LUBELSKIE

używanego przekazanego sprzętu to ok. 70 000 zł.

W skład przekazanego sprzętu weszło 48 przenośnych radiotelefonów, 5 przenośnych radiotelefonów, 2 urządzenia dyspozytorskie, ładowarki akumulatorowe jednostanowiskowe i wielostanowiskowe, 20 zestawów podhełmowych, 30 mikrofonogłośników, 7 głośników zewnętrznych, 2 anteny przenośne oraz 81 akumulatorów do radiotelefonu.

(P.P.)

Maszty przesunięte na później

Miasto Puławy, a także Baranów, Kurów, Wąwolnica, Żyrzyn i Markuszów – to miejscowości, które otrzymały od rządu maszty flagowe z białą-czerwonymi sztandarami. W całym kraju obdarowanych nimi zostanie ponad 1,5 tysiąca samorządów. Dostrawę wstrzymuje trzecia fala epidemii.

Patriotyczną akcję „Pod białą-czerwoną” zorganizowała kancelaria premiera. Internauci w ubiegłym roku mogli oddawać głosy na swoje gminy, by po zebraniu oczekiwanej ilości zagwarantować otrzymanie podarunku w narodowych barwach.

Maszty do zwycięskich gmin pierwotnie miały trafić w ubiegłym roku, ale na drodze stanęła najpierw druga, a teraz trzecia fala pandemii.

Samo głosowanie zostało już zakończone, a na stronie kancelarii urzędnicy opublikowali listę beneficjentów. W powiecie puławskim odpowiednią liczbę głosów przekroczyło sześć wymienionych wyżej samorządów. W regionie maszty otrzymają także m.in. Poniatowa, Dęblin, Ryki i Stężyca. Przeważają gminy wiejskie oraz miasta powiatowe. W całym kraju kilkumetrowej wysokości maszty otrzyma w sumie ponad 1,5 tysiąca gmin.

Data ich dostarczenia nie została jeszcze ustalona. Z komunikatu umieszczonego na rządowej stronie wynika, że z powodu epidemii zakup i montaż masztów flagowych „został przesunięty na termin późniejszy w 2021 roku”.

RS

Samotność jest gorsza od papierosów i otyłości

BADANIA U osób odczuwających samotność obserwować można obniżenie tzw. zmienności rytmu serca - wykazali badacze. Oznacza to, że nawet eksperymentalnie wywołana samotność może osłabiać pewne reakcje fizjologiczne i wiązać się z poważnymi konsekwencjami dla zdrowia



W czasach pandemii COVID-19 samotność wymieniana jest jako jedno z najpoważniejszych zagrożeń dla zdrowia psychicznego. Wskazuje się jednak, że ma ona negatywny wpływ nie tylko na nasze samopoczucie, ale również na stan naszego ciała. Prowadzone wcześniej badania populacyjne wykazały, że poczucie samotności wiąże się ze zwiększonym ryzykiem wcześniejszej śmierci porównywalnym do palenia 15 papierosów dziennie oraz z wyższym ryzykiem zgonu niż otyłość czy nadciśnienie tętnicze.

Samotność na drabince

Na nasze zdrowie, jak wskazują badania, przekłada się wiele różnych czynników związanych ze światem społecznym - mówi dr hab. Łukasz Okruszek z Instytutu Psychologii PAN. Oprócz poczucia samotności to też np. tzw. gradient społeczny - czyli sama pozycja społeczna i nasza percepcja tego, gdzie znajdujemy się na tzw. drabince społecznej.

- Światy fizyczny, psychiczny i społeczny są zaskakująco sobie bliskie. Otoczenie społeczne na wiele różnych sposobów przekłada się na to, co dzieje się

w naszym mózgu, ale też w naszym ciele - zwraca uwagę dr hab. Okruszek. - Trajektorii łączących nasz świat społeczny i fizyczny, aktywność mózgu, układ immunologiczny - odkrywamy coraz więcej - dodaje.

Serce tęskni

Co istotne, u osób samotnych obserwować można obniżenie tzw. zmienności rytmu serca - informuje Instytut Psychologii PAN. Zmienność rytmu serca to pozytywny dla naszego organizmu mechanizm, który wiąże się z regulacją organizmu w odpowiedzi na nieznane i potencjalnie zagrażające informacje pojawiające się w otoczeniu. Wskazuje się, że wyższy poziom zmienności rytmu serca pozwala naszemu organizmowi sprawniej reagować na płynące do nas negatywne sygnały dotyczące właśnie relacji społecznych czy pozycji społecznej. Obniżona zmienność rytmu serca jest czynnikiem ryzyka chorób układu sercowo-naczyniowego.

Zmniejszona zdolność samotnych osób do adekwatnego reagowania na informacje o charakterze społecznym może się więc wiązać z poważnymi konsekwencjami dla zdrowia.

Samotni przed 40.

Jednocześnie wciąż niewiele wiadomo na temat wpływu poczucia samotności na regulację organizmu w odpowiedzi na bodźce społeczne. Badanie na ten temat przeprowadził zespół Pracowników Neuronauki Społecznej z Instytutu Psychologii PAN we współpracy z profesorem Julianem F. Thayerem z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Irvine, światowej klasy ekspertem zajmującym się zależnościami między funkcjonowaniem układu nerwowego a zdrowiem psychicznym i fizycznym.

Do udziału w badaniu zaproszono młodych dorosłych (18-35 lat) cechujących się średnim nasileniem poczucia samotności. Wybór grupy wiekowej podyktowany był faktem, iż jest to grupa uznawana we współczesnej literaturze za najbardziej zagrożoną samotnością.

Stu dwudziestu siedmiu uczestników badania zaproszono dwukrotnie do Instytutu Psychologii PAN.

EKG i testy

Podczas pierwszego spotkania poproszono ich o wypełnienie szeregu kwestionariuszy pozwalających m.in. na ocenę cech osobowości. W trakcie drugiego spotkania badani proszeni

byli o ocenę twarzy o neutralnym i gniewnym wyrazie. Dodatkowo w trakcie zadania praca serca każdego uczestnika monitorowana była przy pomocy elektrokardiografu (EKG). Co istotne, przed wykonaniem zadania uczestników uprzedzono, że przedstawiona zostanie im „informacja zwrotna” dotycząca ich funkcjonowania społecznego przygotowana na podstawie wyników testów zebranych w ramach pierwszego spotkania. Informacja ta rozpoczynała się od prawdziwego opisu dotyczącego tego, czy uczestnik jest osobą ekstrawertyczną, czy introwertyczną. Jednocześnie połowa uczestników otrzymała losowo dodatkowy komentarz, że uzyskany profil pozwala stwierdzić, że ich obecne relacje rozpadną się i czeka ich samotne życie. Z kolei druga połowa uczestników otrzymała informację, że na podstawie zebranych wyników można przewidzieć, że ich życie wypełnione będzie satysfakcjonującymi relacjami.

Opowieść o samotnej przyszłości

Zgodnie z hipotezami badania w grupie osób, która otrzymała informację o satysfakcjonujących

relacjach i uznała ją za wiarygodną, zaobserwowano wzorcowe aktywności fizjologicznej charakterystyczne dla sprawnej regulacji organizmu w odpowiedzi na zagrażającą informację. W grupie tej zmienność rytmu serca była wyższa w trakcie spoczynku niż w trakcie zadania, utrzymywała się na obniżonym poziomie przez całą długość trwania zadania, by wrócić do poziomu wyjściowego po jego ukończeniu.

Z kolei badani z grupy, która uznała informację o „samotnej przyszłości” za wiarygodną, zareagowali inaczej - nie zaobserwowano powyższego wzorca reakcji - poziom zmienności rytmu serca był stały w trakcie całej procedury.

Informacje społeczne

- Otrzymane wyniki stanowią jeden z pierwszych dowodów na bezpośredni wpływ poczucia samotności na zdolność organizmu do regulacji w odpowiedzi na informacje społeczne. Nawet krótkotrwała, eksperymentalnie wywołana samotność może prowadzić do osłabienia adaptacyjnej reakcji fizjologicznej, która charakteryzuje zdrowe osoby - podsumowują badacze.

Dr hab. Okruszek przyznaje, że na razie trudno jednoznacznie wskazać, na ile powyższe wyniki można uogólnić na sytuację izolacji społecznej związanej z pandemią, oraz na ile sytuacja ta będzie miała trwały wpływ na wskaźniki fizjologiczne, takie jak zmienność rytmu serca. Dotychczasowe badania, np. z udziałem osób z zaburzeniami depresyjnymi czy lękowymi nie dają jednoznacznych wyników w tym zakresie. - Jednak wskazuje się, że np. długofalowo pod wpływem terapii poznawczo-behawioralnej u osób z zespołem lęku napadowego następuje redukcja symptomów, której towarzyszy wzrost zmienności rytmu serca - opisuje badacz.

Jego zdaniem wyniki te mają szczególne znaczenie w czasach pandemii COVID-19, w trakcie której to właśnie młode osoby są w szczególnym stopniu narażone na doświadczanie samotności. W ramach „Projektu Samotność” (www.projekt-samotnosc.pl) w Instytucie Psychologii PAN prowadzone są dalsze badania z użyciem metod funkcjonalnego neuroobrazowania, które pozwolą odnieść powyższe zmiany do aktywności sieci tzw. „mózgu społecznego”.

(PAP - NAUKA W POLSCE)

Za śmieci zapłacimy, zanim będą śmieciami?

ŚRODOWISKO Unijny pakiet odpadowy narzuca Polsce – podobnie jak wszystkim krajom członkowskim – wysokie cele dotyczące recyklingu odpadów opakowaniowych. Ma on wzrosnąć do 65 proc. w 2025 roku oraz 70 proc. w 2030 roku. Prawdopodobnie w przyszłym roku rynek ten czeka rewolucja



Wdrożenie rozszerzonej odpowiedzialności producentów oraz systemu kaucyjnego, nad którymi pracuje resort klimatu i środowiska, przeniesie koszty związane z prowadzeniem selektywnej zbiórki i recyklingiem na producentów stosujących opakowania. Dziś odpowiedzialne są za to gminy, które przerzucają opłaty na mieszkańców.

Każde opakowanie jest odpadem

– Rozszerzona odpowiedzialność producenta zakłada, że musi on wziąć odpowiedzialność nie tylko za produkt w pierwszym etapie jego życia, czyli do momentu, kiedy konsument weźmie go z półki, ale do samego końca, kiedy produkt zostanie zużyty, a opakowanie po nim wyrzucone i stanie się odpadem. Zgodnie z ROP każdy przedsiębiorca, który używa opakowań – czy to opakowań na napoje i żywność, czy folii, którą są owinięte np. zeszyty sprzedawane w supermarketach – będzie odpowiadał za to, co wprowadza na rynek. W tej chwili toczy się dyskusja, w jaki sposób sprawić, żeby producent ponosił odpowiedzialność finansową i organizacyjną – mówi Anna Sapota, wiceprezes ds. relacji rządowych w Europie Północno-Wschodniej w firmie TOMRA, produkującej maszyny do recyklingu.

Pakiet odpadowy

Do wdrożenia rozszerzonej odpowiedzialności producentów (ROP) zobowiązuje Polskę przyjęty w 2018 roku unijny pakiet odpadowy. Zgodnie z tą zasadą przedsiębiorstwa wprowadzające opakowania na rynek będą musiały partycypować w kosztach ich selektywnej

zbiórki, segregacji i przygotowania do recyklingu. W Polsce już od 2019 roku – kiedy to Ministerstwo Środowiska zainaugurowało cykl konsultacji w tej sprawie – mówi się o wdrożeniu ROP w połączeniu z systemem kaucyjnym, który ma skłonić konsumentów do oddawania zużytych opakowań do punktów zbiórki. Rządowego projektu ustawy wciąż jednak brak, choć nowe przepisy mają zostać uchwalone jeszcze w tym roku, a wejść w życie na początku przyszłego.

– Ustawa nałoży obowiązki na wszystkich interesariuszy rynku odpadowego. Zdecyduje o zakresie odpowiedzialności finansowej i operacyjnej producenta i o tym, jaką rolę będą pełnić gminy, organizacje odzysku opakowań, firmy gospodarujące odpadami i sortownie – wymienia Anna Sapota. – Nie jest to zmiana, do której jesteśmy w stanie dostosować się w ciągu kilku dni. Z jednej strony musimy uwzględnić

cele dotyczące rosnących poziomów recyklingu, które stawia przed nami UE w perspektywie do 2025, 2030 i 2035 roku. Z drugiej strony musimy dać czas wszystkim interesariuszom rynku, aby przygotowali się do nowych obowiązków i byli w stanie zorganizować finansowanie.

– W tej chwili to gmina jest odpowiedzialna za recykling odpadów opakowaniowych, które zbierze, musi więc znaleźć recyklera, który je przetworzy. Natomiast właściwym podmiotem, który powinien o to zadbać, jest producent. To on kontroluje, co wprowadza na rynek, i to jemu zależy na pozyskaniu materiału z recyklingu, bo będą go obowiązywać wymogi dotyczące zawartości recyklatu – wskazuje wiceprezes ds. relacji rządowych w Europie Północno-Wschodniej w firmie TOMRA.

Gminie lżej?

– Dziś koszty recyklingu opakowań w Polsce ponoszą

gminy, co z kolei przekłada się na opłaty nakładane na obywateli. Nowe przepisy doprowadzą do przeniesienia kosztów, co stanowić będzie zachętę dla producentów, aby w inny sposób zarządzali łańcuchem dostaw opakowań. Polski rząd prowadzi konsultacje w sprawie różnych propozycji realizacji systemu ROP i wkrótce przejdzie do tworzenia przepisów krajowych, dlatego uznaliśmy, że jest to właściwy moment na przygotowanie raportu – mówi Andy Grant, dyrektor techniczny Eunomia Research & Consulting.

– Według naszych wniosków Polska powinna skorzystać z istniejących systemów gminnych. Gminy nadal powinny zajmować się odbiorem i sortowaniem odpadów opakowaniowych, ale niezbędne jest płacenie za te usługi przez producentów tak, aby samorządy nie musiały już ponosić kosztów w tym zakresie. Co więcej, w

tym modelu gminy nie będą musiały już także szukać rynków zbytu do recyklingu materiałów po ich zebraniu i posegregowaniu – wyjaśnia Andy Grant.

Gminy wyczekują wdrożenia ROP, licząc, że część pieniędzy z tego systemu mogłyby wesprzeć lokalne systemy gospodarki odpadami i w efekcie ulżyć mieszkańcom, którzy wyraźnie protestują przeciw wzrostowi cen.

Zapłacisz kupując

– Producenci powinni być właścicielami i kontrolerami posortowanych odpadów opakowaniowych przeznaczonych do recyklingu, aby mogli opracowywać strategie i budować dodatkowe możliwości w tym zakresie. Ważne jest jednak to, aby tylko jeden podmiot – zwany organizacją odpowiedzialności producentów – zajmował się obsługą tego systemu w ich imieniu. Obecnie Polska ma kilka takich podmiotów – wskazuje analityk Eunomia Research

& Consulting. – Konsumentów zaś nie będą musieli już pokrywać kosztów recyklingu opakowań w postaci opłat pobieranych przez gminy. Te koszty będą ponosić przy zakupie danego opakowania, ponieważ zostaną one doliczone do ceny każdego kupowanego produktu.

Konsumentów wyraźnie popiera wprowadzenie systemu kaucyjnego na opakowania – w 2019 roku, według raportu Polskiego Stowarzyszenia Zero Waste, za tym rozwiązaniem było prawie 90 proc. Polaków.

Wypij i idź po kaucję

– W tej chwili nie mamy żadnych regulacji dotyczących np. opakowań po napojach. Funkcjonuje dobrowolny system kaucyjny, organizowany np. przez browary na butelki po piwie, natomiast w pozostałym zakresie nie ma nic. Wszystko trafia do strumienia odpadów komunalnych, czyli do naszych koszy na śmieci. UE nakłada nam jednak pewne wymogi dotyczące tego, ile takich opakowań powinniśmy zebrać. I tutaj system kaucyjny jest znakomitym rozwiązaniem. Raport Eunomia pokazuje, że system kaucyjny jest jedynym znany i efektywnym kosztowo rozwiązaniem, które pozwala osiągnąć 90 proc. selektywnej zbiórki opakowań po napojach – mówi Anna Sapota.

System kaucyjny to rozwiązanie, które od lat z powodzeniem funkcjonuje już w 10 krajach UE, takich jak Dania, Finlandia, Niemcy, Holandia, Norwegia, Szwecja i Litwa. Jak wynika z danych Deloitte'a, korzysta z niego ponad 133 mln ludzi, czyli ponad jedna czwarta europejskiej populacji.

(OPRAC. NEWSERIA.PL)

OGŁOSZENIE

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin w rejonie ulic: Nowy Świat i Wojenna wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 247), uchwały Rady Miasta Lublin Nr 780/XXXI/2017 z dnia 26 czerwca 2017 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin w rejonie ulic: **Nowy Świat i Wojenna** w granicach oznaczonych na załączniku graficznym.

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony będzie w dniach **od 23 kwietnia 2021 r. do 17 maja 2021 r. w godzinach od 8.00 do 15.00** w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XII piętro, pokój nr 1206A, jak również **na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie przestrzenne. Z uwagi na stan epidemii w przypadku chęci osobistego zapoznania się z projektem planu w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, proszę o wcześniejszy kontakt e-mailowy: planowanie@lublin.eu lub telefoniczny pod nr tel. 81 466 23 00 w celu umówienia spotkania.**

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami dotyczącymi planu miejscowego odbędzie się **w dniu 10 maja 2021 r. o godzinie 13.00** w Ratuszu, Plac Króla Władysława Łokietka 1, parter - sala nr 2.

Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej niezależnie od jej formy przeprowadzenia proszę zgłosić telefonicznie pod nr tel. 81 466 23 00 lub na adres e-mail: planowanie@lublin.eu do dnia 6 maja 2021 r.

O formie dyskusji publicznej osoby, które zgłosiły chęć wzięcia w niej udziału, zostaną powiadomione telefonicznie lub e-mailowo w terminie **do dnia 7 maja 2021 r.**

W związku z wprowadzonym stanem epidemii możliwe jest przeprowadzenie dyskusji publicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej, zgodnie z art. 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W tym przypadku dla zarejestrowanych osób zostanie wygenerowany link do spotkania, który zostanie przesłany w e-mailu zwrotnym (potwierdzenia rejestracji z linkiem do spotkania będą wysyłane w godzinach pracy Urzędu, zgłoszenia po godz. 15.30 będą potwierdzane w kolejnym dniu roboczym).

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

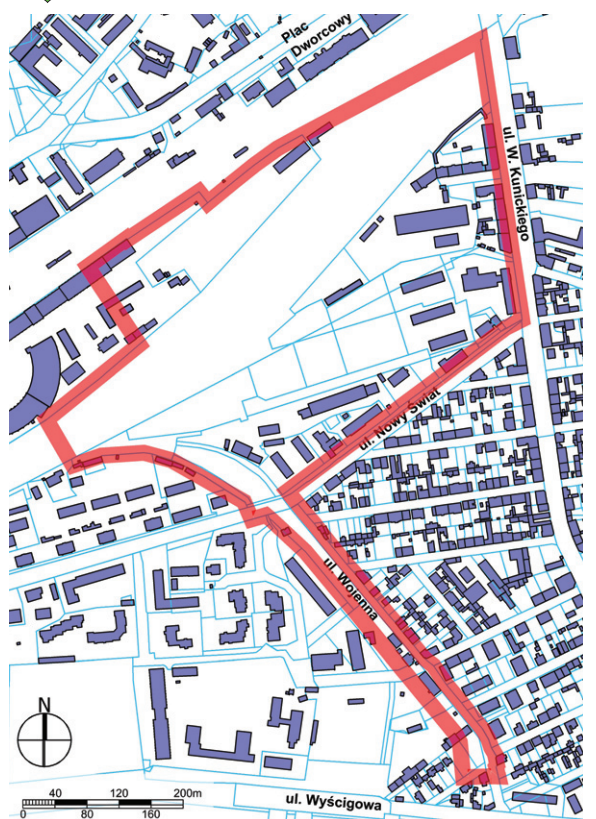
Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Prezydenta Miasta Lublin, Pl. Króla Władysława Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 maja 2021 r.**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Prezydent Miasta Lublin - dr Krzysztof Żuk



Załącznik graficzny nr 1 do uchwały Rady Miasta Lublin Nr 780/XXXI/2017 z dnia 26 czerwca 2017 r.



WÓJT GMINY KRASNYSTAW

ZAWIADAMIA

że na urzędowej tablicy ogłoszeń **został wywieszony wykaz nieruchomości położonych w Wincentowie, Józefowie i Niemienicach gmina Krasnystaw przeznaczonych do dzierżawy.**

in826

WÓJT GMINY STARY ZAMOŚĆ

INFORMUJE, ŻE

na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy i stronie internetowej <http://ugstaryzamosc.bip.lubelskie.pl> **został zamieszczony wykaz o przeznaczeniu nieruchomości do sprzedaży w obrębie Udrzycze Wola.**

in831

masz firmę?



Zamów

ogłoszenie drobne

W

Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w **Biurowie Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

bi0010



AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO W LUBLINIE

INFORMUJE,

że, zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 1990 z późn. zm.) zgodnie z art. 54 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 10 lipca 2015r. o Agencji Mienia Wojskowego (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 303) w siedzibie Oddziału podano do publicznej wiadomości wykaz przeznaczonych do najmu w trybie przetargu ustnego nieograniczonego lokalu użytkowego **nr 2** o pow. użytkowej **51,00 m²**, zlokalizowanego w pawilonie handlowo-usługowym przy **ul. Pankiewicza 31 w Lublinie**, w którym znajdują się 3 lokale użytkowe. Nieruchomość składa się z działki o nr ewidencyjnym 8/1 o pow. 0,0588 ha, na której posadowiony jest budynek pawilonu handlowo-usługowego o pow. użytkowej 286,25 m², oraz działki nr 8/4, na której w części zlokalizowany jest lokal nr 1, dla nieruchomości prowadzone są księgi wieczyste o numerach: LU11/00147819/4, LU11/00187391/9.

Wykaz został wywieszony na multimedialnej tablicy ogłoszeniowej w siedzibie Oddziału oraz pełną jego treść dostępną jest na stronie www.amw.com.pl

Szczegółowe dane dotyczące nieruchomości oraz pełną treść wykazu uzyskać można w siedzibie OReg. AMW w Lublinie, ul. Łęczyńska 1, oraz pod nr telefonu: 81 474 61 13.

Oddział Regionalny w Lublinie
20-309 Lublin • ul. Łęczyńska 1,
tel.: (+48 81) 81 474 61 00 • fax: (+48 81) 81 474 61 23
e-mail: marketing.lublin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

in830



www.puk.lublin.pl

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 50 30 26 88 3

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866, 662 396 670.

051121L01.A

MOTORYZACJA

- Sprzedajesz samochód ?

Zamów

ogłoszenie drobne
w Dzienniku Wschodnim!



Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w **Biurowie Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

bi0007

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM siedlisko z prawem rozbudowy. Okolice Bychawy. Media obecne 7000 m teren. Tel : 518 603 969.

041721L01.A

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

110420L01.A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

008321L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo-wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

040321L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

041021L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

187720L01.A

CENTRUM GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

Największy w Lublinie wybór gotowych koszul i garniturów. Szyjemy także garnitury i koszule na miarę.

OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

TJ2337

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54

tel. 81 46 26 820

fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylvia Karłowicz
sylvia.karłowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biurowie Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail
reklama@dziennikwschodni.pl

bi0034

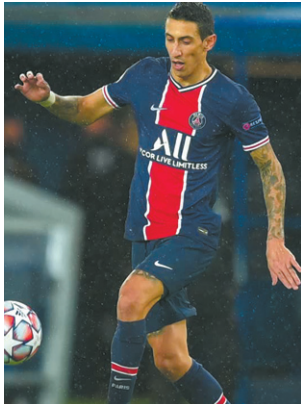
AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Bayern i Porto za burzą

PIŁKA NOŻNA Awans gospodarzy po porażkach we wtorkowych meczach 1/4 finału Ligi Mistrzów. Paris Saint-Germain i Chelsea obroniły zaliczki z pierwszych spotkań i to one zagrają w półfinałach

Mistrzowie Francji przegrali na własnym boisku z przetrzebiionym kontuzjami Bayernem Monachium 0:1. W składzie zabrakło między innymi Roberta Lewandowskiego, który co prawda wznowił już treningi, ale nie jest jeszcze gotowy do gry. Mecz obfitował w wiele sytuacji podbramkowych i był doskonałym widowiskiem. Świetne okazje ze strony gospodarzy mieli Neymar i Kylian Mbappe, ale nie potrafili ich wykorzystać – piłka trzykrotnie trafiała w słupek i poprzeczkę. Bayern miał mniej szans na zdobycie bramki, a jednak tuż przed przerwą na listę strzelców wpisał się Eric Choupo-Motinga. W drugiej połowie dalej trwały nieustanne ataki, szczególnie gości, ale wynik nie uległ już zmianie. Tym samym parzyżanie zrewanżowali się drużynie Hansiego Flicka za ubiegłoroczny finał tych prestiżowych rozgrywek. Wówczas Bayern pokonał PSG 1:0. – Jestem naprawdę szczęśliwy, bo piłkarze na to zasłużyli. Cały sztab również. Rok temu bardzo cierpieli po finale – skomentował mecz Mauricio Pochettino, trener paryżan. – Pokazaliśmy wiele jakości. Co do zmiany taktyki, dużo nad tym pracowaliśmy. Musieliśmy poprawić naszą sytuację, zwłaszcza na bokach boiska. Szkoda, że nie strzeliliśmy bramki, ale jesteśmy bardzo szczęśliwi – dodał Argentyńczyk. Po środkowym meczu niemieckie media kontynuują lawinę spekulacji na temat trener Hansiego Flicka. Według wielu ekspertów mistrzowie Niemiec już niebawem dokonają zmiany szkoleniowca. – Jestem przekonany, że Hansi Flick nie będzie dłużej trenerem Bayernu Monachium – wyjął w telewizyjnym studiu Sky po meczu z PSG



Angel Di Maria i jego koledzy z PSG, mimo porażki z Bayernem, awansowali do półfinału Ligi Mistrzów

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

Lothar Matthaeus. Były gwiazdor Bayernu dodał, że rozmawiał ze Flickiem. Ten miał przyznać, że po sezonie odejdzie z zespołu. Flick jest obecnie głównym kandydatem do objęcia posady selekcjonera reprezentacji Niemiec. Sam trener wyjaśnił w innej wypowiedzi, że musi wkrótce podjąć ostateczną decyzję o swojej przyszłości. Wpływ na nią może mieć zaplanowane spotkanie z przyszłym prezesem Bayernu Oliverem Kahnem. Wynik 0:1 padł również w Seville, gdzie Chelsea uległa FC Porto 0:1, ale wygrana 2:0 w pierwszym spotkaniu wystarczała „The Blues” do awansu. Jedyne goła w tym spotkaniu strzelił w doliczonym czasie gry Mehdi Taremi. W półfinale PSG zmierzy się ze zwycięzcą dwumeczu pomiędzy Borussia Dortmund, Manchesterem City (1:2 w pierwszym meczu). Chelsea zagra z lepszym z par Liverpool – Real Madryt (1:3). Oba spotkania zakończyły się po zamknięciu wydania naszej gazety.

Laksa wyleciał do Hiszpanii

ENERGA BASKET LIGA Martins Laksa, lider Pszczółki Start Lublin, zasilił Movistar Estudiantes Madryt

Łotysz podążył drogą wielu innych zawodników Energa Basket Ligi, którzy po zakończeniu sezonu zasadniczego czy odpadnięciu z play-off postanowili przedłużyć sobie sezon na zachodzie Europy. Nowych pracodawców znaleźli sobie już m.in. Jay Threatt, Omari Gudul, Paulius Dambrauskas czy Maciej Lampe. W tym tygodniu do tego grona dołączył również Laksa, który został zakontraktowany przez hiszpański Movistar Estudiantes Madryt.

Zainteresowanie ze strony klubu ze stolicy Hiszpanii nie powinno dziwić, bo Laksa ma za sobą znakomity sezon. W obecnych rozgrywkach EBL Łotysz wystąpił w 28 spotkaniach i średnio zdobywał ponad 14 pkt. Za trzy punkty trafiał ze skutecznością 43,4 procenta. Prawdziwym wyczynem była jednak jego postawa na linii rzutów osobistych. Egzekwował w tym sezonie aż 90 rzutów wolnych, a wykorzystał 87 z nich. Niestety, jego dobra postawa nie wystarczała Pszczółce, żeby awansować do półfinału EBL – lubelski klub zakończył sezon na 6 miejscu.

Nowy klub Laksa, Movistar Estudiantes, to drużyna z dolnych rejonów ligi ACB. Zespół ze stolicy obecnie zajmuje dopiero 16 miejsce w tabeli i ma jedynie 4 pkt przewagi nad strefą spadkową. Drużyna



Martins Laksa wystąpił w 28 spotkaniach i średnio zdobywał ponad 14 pkt

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Joty Cuspinery największe problemy ma z defensywą – w tym elemencie jest najgorsza w całej ACB. Celem Estudiantes jest oczywiście utrzymanie się w lidze i reprezentant Łotwy ma w tym pomóc. Co ciekawe, jednym z rywali madrytczyków w walce o uniknięcie degradacji jest Fuenlabrada, w której występuje inny były gracz Pszczółki, Joshua Sharma. – Laksa to doświadczony zawodnik i kapitalny

strzelec. Umie trafiać zarówno z otwartych pozycji, jak i będąc pod presją rywali. Myślę, że mocno nam pomoże – powiedział klubowej stronie Estudiantes Jota Cuspinera. – Jestem bardzo szczęśliwy, że trafiłem do Madrytu. Dam z siebie wszystko i będę ciężko pracować, aby pomóc drużynie w realizacji jej celów. Liga ACB jest trudna i konkurencyjna. Niemniej jednak cieszę się, że tu znowu trafiłem

– powiedział klubowej stronie Martins Laksa.

Dla Łotysza to druga przygoda z rozgrywkami w Hiszpanii. Pierwsza, w Monbus Obradoiro, trwała dwa lata i była raczej nieudana. W pierwszym sezonie Laksa pojawiał się regularnie na parkiecie, ale grał średnio niespełna 10 min. W drugim sezonie głównie trenował, bo w meczach ligowych otrzymał tylko dwie szanse.

KAMIL KOZIOL

Chełm gościł i wygrywał

ZAPASY Cement-Gryf najlepszy podczas mistrzostw Polski juniorek rozegranych w Chełmie. Województwo lubelskie poza konkurencją

Mistrzostwa Polski juniorek i młodzieżowe mistrzostwa Polski w zapasach kobiet zostały rozegrane w Chełmie. Na matkach zaprezentowało się 139 zawodniczek z 32 klubów. Zapaśniczki stoczyły łącznie 208 pojedynków z których aż 123 zakończyły się zwycięstwami przez połozenie przeciwniczki na łopatkę.

Bardzo dobrze zaprezentowała się przedstawicielka gospodarzy Angelina Łysak. Zawodniczka Cementu-Gryfa Chełm od tego roku zasiłowała polską kadrę narodową. Wcześniej występowała pod flagą Ukrainy zdobywając wiele medali podczas mistrzostw świata i mistrzostw Europy w grupach młodzieżowych. W 2020 roku wywalczyła brązowy ME senierek. Od poniedziałku reprezentować będzie



Cement-Gryf Chełm i woj. lubelskie zdominowały rywalizację podczas MP juniorek oraz młodzieżowych MP w zapasach kobiet

FOT. PZZ

dzie nasz kraj podczas ME senierek, które rozegrane zostaną w Warszawie.

Drużynowo wśród juniorek wygrał Cement-

Gryf Chełm, w rywalizacji młodzieżowej triumfował WLKS Nowe Iganie Siedlce. – Na matkach Chełma do walk o medale mistrzostw

Polski juniorek i młodzieżowych MP stanęły najlepsze zawodniczki w kraju. Obecni na zawodach trenerzy kadr narodowych

obu grup wiekowych Piotr Krajewski i Marcin Marcinkiewicz z dużą uwagą obserwowali każdą walkę i stan formy kadrowiczek. Nie odbyło się bez niespodzianek gdyż taki jest sport – podsumował Mieczysław Czwaliniński, prezes Cementu-Gryfa Chełm i wiceprezes ds. zapasów kobiet Polskiego Związku Zapasów. (grom)

Klasyfikacja indywidualna mistrzostw Polski juniorek (medale zawodniczek z naszego regionu) – Kat. 50 kg: 3. Marta Gruszkiewicz (UKS Sorga Zamość) • **kat. 55 kg:** 3. Anastasiia Lebedieva (MKS Cement-Gryf Chełm) • **kat. 59 kg:** 1. Olha Padoshyk (Cement-Gryf) • **kat. 72 kg:** 1. Urszula Piotrowska (Cement-Gryf) • **kat. 76 kg:** 1. Daniela Tkaczuk (Cement-Gryf). **Klasyfikacja drużynowa juniorek:** 1. Cement-Gryf Chełm,

2. Z.K.S. Slavia Ruda Śląska, 3. Junior Dzierżonów. **Klasyfikacja województw w rywalizacji juniorek:** 1. Lubelskie, 2. Śląskie, 3. Wielkopolskie.

Klasyfikacja indywidualna młodzieżowych MP w zapasach kobiet (medale zawodniczek z naszego regionu) – Kat. 53 kg: 3. Julita Lekan (ULKS Olimpijczyk Chełm), 3. Martyna Gryczka (GKS Armaty Stoczek Łukowski) • **kat. 62 kg:** 1. Angelina Łysak (Cement-Gryf), 2. Oktawia Skrańńska (ZTS Sokół Lublin), 3. Anastasiia Padoshyk (Cement-Gryf) • **kat. 68 kg:** 3. Marlena Kister (Sokół). **Klasyfikacja drużynowa kategorii młodzieżowej:** 1. WLKS Nowe Iganie Siedlce, 2. ZTS Sokół Lublin, 3. LKS Orzeł Namysłów. **Klasyfikacja województw:** 1. Lubelskie, 2. Mazowieckie, 3. Zachodniopomorskie.

Mają przyszłość

PIŁKA NOŻNA KOBIET Polki przegrały w Łodzi 2:4 ze Szwedkami. W meczu z trzecią drużyną świata na boisku pojawiły się dwie zawodniczki Górnika Łęczna

Wtorkowe spotkanie było debiut w roli selekcjonerki reprezentacji Polski Niny Patalon. Nowa trenerka od pierwszej minuty postawiła na liderkę Górnika Łęczna, Ewelinę Kamczyk. W 80 min na murawie pojawiła się Nikola Karczewska. Snajperka Górnika zmieniła Ewę Pajor. Wcześniej napastniczka VfL Wolfsburg trafiła dwa razy do szwedzkiej siatki. W momencie zejścia z boiska najlepszej piłkarki reprezentacji Polski na tablicy wyników był remis 2:2. Biało-Czerwone były bardzo blisko osiągnięcia korzystnego rezultatu, ale w samej końcówce pozwoliły się dwa razy zaskoczyć rywalkom ze Skandynawii. W 86 min gola zdobyła Caroline Seger, a w 90 min swoje trafienie zaliczyła Lina Hurtig. – Widzę bardzo dużo pozytywów w tym meczu. Założyliśmy sobie, że będziemy chcieli grać w piłkę, atakować i tworzyć jak najwięcej sytuacji. To się udało. Nie udało nam się uniknąć błędów, ale wiadomo, że jesteśmy na początku swojej drogi. Jeśli gramy bardzo ofensywnie, to tworzą się wolne przestrzenie na boisku, które przeciwnik dzisiaj wykorzystał. Nie chciałabym chwalić porażek, ale myślę, że plan minimum został dzisiaj zrealizowany. Dziewczyny próbowały grać w piłkę w starciu z takim rywalem, dlatego bardzo się cieszę z tego meczu, bo to może być dobry prognostyk na przyszłość – powiedziała portalowi laczynaspilka.pl Nina Patalon. **(KK)**



Ewelina Kamczyk
FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Lotto (13.04)
5, 12, 25, 29, 30, 38.
Lotto Plus (13.04)
6, 9, 10, 14, 26, 37.
Multi Multi (14.04), godz. 14
3, 5, 9, 12, 27, 30, 35, 42, 46, 47, 48, 53, 54, 59, 63, 68, 69, 72, 76, 77. Plus 72.
Multi Multi (13.04), godz. 21.50
4, 5, 9, 13, 16, 17, 18, 22, 24, 25, 34, 41, 48, 53, 56, 59, 65, 67, 70, 74. Plus 67.
Mini Lotto (13.04)
14, 15, 23, 26, 40.
Ekstra Pensja (13.04)
1, 4, 5, 11, 27 – 4.
Ekstra Premia (13.04)
2, 6, 7, 17, 25 – 2.
Kaskada (14.04), godz. 14
1, 5, 6, 7, 8, 9, 12, 15, 17, 18, 19, 23.
Kaskada (13.04), godz. 21.50
2, 3, 5, 6, 7, 9, 13, 14, 15, 19, 21, 23.
Super Szansa (14.04), godz. 14
0, 6, 7, 5, 4, 6, 9.
Super Szansa (13.04), godz. 21.50
2, 1, 7, 6, 1, 0, 1.

Kolejne zmiany u mistrzyń

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Karolina Kudłacz-Gloc może zasilić MKS Perła Lublin. Do Piotrcovii Piotrków Trybunalski przenosi się za to Patrycja Królikowska

Mistrz Polski coraz mocniej szykuje się do kolejnego sezonu. Będzie chciał w nim powalczyć o tytuł, który prawdopodobnie utraci na rzecz Zagłębia Lubin. Dlatego w Perle zakontraktowano już liczne grono nowych zawodniczek. Są w nim Daria Szykaruk, Julia Pietras, Paulina Masna, Oktawia Płomińska, Katarzyna Janiszewska, Julia Zagrajek, Edyta Byzdra i Maria Szczepaniak. Swoje umowy przedłużyły także Kinga Achruk, Marina Razum i Jaqueline Anastacio. Portal sportowefakty.pl podał, że do tego grona może dołączyć jeszcze Karolina Kudłacz-Gloc. 37-letnia rozgrywająca od 2006 r. gra w Niemczech, gdzie najpierw reprezentowała barwy HC Lipsk, a w 2017 r. przeniosła się do SG BBM Bietigheim. U naszych zachodnich sąsiadów dwa razy sięgnęła po mistrzostwo Niemiec, a także zagrała w finale Pucharu EHF. Kudłacz-Gloc to także etatowa reprezentantka Polski, z którą w 2013 r. zajęła 4 miejsce w mistrzostwach świata. Jest również najsukceszniejszą szczypiornistką w historii Biało-Czerwonych.

Równie długa co lista nabytków jest jednak lista strat w MKS Perła. W przyszłym sezonie w Lublinie nie zobaczymy już Dagmary Nocuń, Aleksandry Rosiak, Natalii Nosek, Magdy Balsam, Joanny Gadziny i Patrycji Królikowskiej. Nocuń przenosi się do niemieckiego TuS Metzingen, Rosiak i Nosek wzmocnią z kolei francuski ESBF Besancon. Do Eurobud JKS Jarosław wraca Balsam, a Królikowska zasili natomiast Piotrcovię Piotrków Trybunalski. – To, że zespół się zmienia, jest normalne. Jedni decydują się na odejście, inni nie znajdując porozumienia na płaszczyźnie finansowej. Roszady nie są do końca decyzjami klubu. Zawodniczki same stanowią o swoich losach, a my musimy zrobić wszystko, by w miejsce odchodzących zakontrak-



Patrycja Królikowska po zakończeniu sezonu odejdzie z Lublina
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

tować inne piłkarki. Takie, które prezentują odpowiedni poziom sportowy, ale i bardzo chcą być w tej drużynie, znając renomę klubu. Chcą pisać kolejne rozdziały historii lubelskiej piłki ręcznej. To niezwykle istotne. Zdaję sobie spraw z tego, że po tym sezonie opuszczą nas wszystkie skrzydłowe. nie są to odejścia na życzenie klubu. Trzy zawodniczki same zdecydowały się na transfer, czwarta nie doszła do porozumienia finansowego. W sporcie tak się dzieje. Osobiście jestem przekonana, że każda

z dziewczyn, która po sezonie zmieni klub, w każdym meczu, jaki nam pozostał, będzie dawać z siebie wszystko dla zespołu. Ważne jest również to, że zostaniemy się w dobrych relacjach. Nie zamierzamy palić za sobą mostów. Mam nadzieję, że jeśli dziewczyny, które np. odchodzą zagrańcę, będą chciały wrócić do Polski, w pierwszej kolejności pomyślą o powrocie do MKS – powiedziała w rozmowie klubowymi mediami Monika Marzec, trenerka Perły.

KAMIL KOZIOL

Lider znowu gromi

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Rezerwy Motoru Lublin odniosły pewne zwycięstwo. Podopieczni Wojciecha Stefańskiego rozbili Polesie Kock

Rywalie przyjechali na konfrontację z liderem mocno osłabieni. W ekipie Grzegorza Białka pojawiły się bowiem kontuzje oraz absencje spowodowane obowiązkami zawodowymi. Mimo to piłkarze Polesia starali się ambitnie przeciwstawić młodszemu, ale bardziej renomowanemu rywalom. Gospodarze jednak konsekwentnie obnażali wszystkie niedoskonałości przeciwnika i zaaplikowali mu aż pięć bramek. **(KK)**

Motor II Lublin – Polesie Kock 5:0 (2:0)

Bramki: Kosior (10, 85), Knap (35, 70), Sobstyl (50).

Motor II: Bartnik – Wójtowicz, Zbiciak, Futa, Skorek (7 Nowakowicz), Bednarczyk (60 Wójcik), Sobstyl (72 M. Złomarczuk), Gierała, Knap (72 Czarniecki), Kosior, Drozd (60 Wójtowicz).

Polesie: Mitura – Dobosz, Zieliński, Feret, Rukasz, M. Białek, D. Majcher, K. Niedziela (35 Domański), K. Muzyka, Pikul, Adamczuk.

Sędziów: Zych. Mecz bez udziału publiczności.

1. Motor II	19	54	107-19
2. Janowianka	17	37	59-21
3. Orion	18	37	51-22
4. Avia II	18	30	43-33
5. Polesie	18	28	32-38
6. Sokół	18	27	46-41
7. Stal	17	26	35-29
8. Ryki	17	26	49-48
9. Piaskovia	18	24	30-45
10. Garbarnia	17	22	33-38
11. Orzeł	19	21	25-34
12. Stróża	18	18	30-46
13. Wisła II	15	18	33-51
14. Unia	17	14	14-42
15. Mazowsze	17	13	19-54
16. Niemce	17	9	20-61

17-18 kwietnia: Unia – Orzeł ● Orion – Stal ● Sokół – Stróża ● Garbarnia – Piaskovia ● Niemce – Mazowsze ● Janowianka – Ryki ● Wisła II – Avia II.

Stanęli pod ścianą

TAURON 1. LIGA SIATKARZY W trzecim spotkaniu pierwszej rundy play-off LUK Politechnika Lublin zmierzy się o godzinie 17 w hali MOSiR z Mickiewiczem Kluczbork. Zwycięzca wystąpi w półfinale. Transmisja na platformie Ipla

M mało kto przypuszczał, że zwycięzca rundy zasadniczej LUK Politechnika będzie miała problemy z ósmym zespołem ligi. Tymczasem konieczny jest trzeci mecz dla wyłonienia zwycięzcy rywalizacji w I rundzie play-off.

Drużyna z Kluczborka, po raz kolejny w tym sezonie, wykorzystała atut własnej hali i w niedzielny wieczór ograła 3:2 lubelskiego faworyta. Duża w tym zasługa szkoleniowca Mickiewicza Mariusza Łysiaka. Po dwóch przegranych wyraźnie setach przed trzecim dokonał roszad w wyjściowej szóstce i zmienił ją na skład z dwoma niespodziankami. Z drugiej strony lublinianie też są sobie winni. – Tak naprawdę zagramyśmy dwa różne mecze w jednym spotkaniu. Pierwsze dwa sety były koncertowe: bardzo pewnie w ataku i bardzo dobrze na kontrze. W tym elemencie zaprezentowaliśmy skuteczność

na poziomie 70 procent, a więc wprost rewelacyjnie. Dobrze też było w bloku, na 13 w całym spotkaniu, w pierwszym i drugim secie wykonaliśmy ich 10. Po wygranej w drugiej partii, chyba dla szybko uwierzyliśmy, że mecz jest już wygrany albo, że po prostu sam się wygra. Praktycznie nie funkcjonował u nas żaden element siatkarskiego rzemiosła. Nie istniał blok. Słabo było w zagrywce, z których tylko cztery zakończyły się punktami, a aż 24 były błędne. Miałem nadzieję, że po pierwszym trudnym meczu u siebie wygranym 3:1 wyciągniemy wnioski. Tak się jednak nie stało. Przegraliśmy na własne życzenie – twierdzi szkoleniowiec LUK Politechniki Dariusz Daszkiewicz.

W czwartkowe popołudnie już nie będzie możliwości błędu. Stawka jest wysoka. To już trzecie starcie obu zespołów na etapie ćwierćfinału. Do półfinału, w którym od niedzieli już czeka eWinner

Gwardia Wrocław, awansuje drużyna, która wygra dwa razy. Obecnie jest remis 1-1. Gospodarze będą musieli poradzić sobie w presji, którą sami sobie zgotowali. To pierwsza taka próba nerwów, zapewne nie ostatnia w tym sezonie. Po raz kolejny faworytem są podopieczni trenera Daszkiewicza. Nikt w Lublinie nie wyobraża sobie aby drużyna, której celem jest awans do PlusLigi, zakończyła rywalizację play-off już na etapie ćwierćfinału i grała co najwyżej o piąte miejsce w Tauron 1. Lidze. – Sami zafundowaliśmy sobie dodatkowy stres. Niewiele było czasu na przygotowanie się do trzeciego meczu. Musimy wyjść z wolą walki i zagrać swoją siatkówkę – zapowiada trener lublinian. **(GROM)**

Tylko wygrana z Mickiewiczem Kluczbork da LUK Politechnice Lublin awans do półfinału play-off

FOT. TAURON 1. LIGA



Bez niespodzianki

HUMMEL IV LIGA Znamy już skład grupy mistrzowskiej i spadkowej. W tej pierwszej dwa ostatnie miejsca zajęły: Włodawianka i Huczwa. Dla podopiecznych Mirosława Kosowskiego sprawa była prosta. Wystarczyło, że ekipa z Włodawy pokona w środę Opolanina. I swoje zadanie wykonała. Zresztą, bardzo szybko. Już w czwartej minucie wynik otworzył Dawid Borcon, a w 10 na 0:2 strzelił Jakub Kawalec. Dzięki temu gościom grało się dużo łatwiej. W 23 minucie Konrad Górnik zaliczył kontaktowe trafienie, ale po zmianie stron przyjezdni upewnili się, że nerwowej końcówki w Opolu Lubelskim nie będzie i wygrali 4:1. Trochę więcej możliwości było w grupie drugiej. Tam w grze o szóstkę były trzy drużyny: Grom Różaniec, Huczwa Tyszowce i Gryf Gmina Zamość. Dwie pierwsze zmierzyły się w bezpośrednim pojedynku. Trzy punkty zgarnęli podopieczni Krzysztofa Rysaka po wygranej 1:0. Dlatego wygrana Gryfa z Ładą 1945 Biłgoraj nic nie dała drużynie beniaminka. **(LUKISZ)**

GRUPA I

Opolanin – Włodawianka 1:4 ● Sparta Rejowiec Fabryczny – POM Iskra Piotrowice 0:0.

1. Huragan	22	48	49-19
2. Powiślak	22	42	46-29
3. Lutnia	22	34	31-32
4. Włodawianka	22	34	43-30
5. POM	22	34	35-29
6. Lublinianka	22	33	35-25
7. Górnik II	22	32	32-26
8. Opolanin	22	28	34-40
9. Sparta	22	28	19-36
10. Orleń	22	25	30-50
11. Start	22	16	21-35
12. Bizon	22	15	22-46

GRUPA II

Gryf Gmina Zamość – Łada 1945 Biłgoraj 1:0 ● Grom Różaniec – Huczwa Tyszowce 0:1 ● Świdniczanka – Kryształ Werbkowice 0:0 ● Victoria Żmudź – Unia Hrubieszów 9:0.

1. Tomasovia	22	64	83-7
2. Victoria	22	44	40-16
3. Granit	22	40	42-22
4. Świdniczanka	22	40	45-22
5. Kryształ	22	35	30-25
6. Huczwa	22	34	38-33
7. Gryf	22	33	27-39
8. Grom	22	31	35-24
9. Unia H.	22	24	26-49
10. Kłos	22	22	20-33
11. Łada	22	7	11-78
12. Unia B.	22	3	21-70

Kraków zdobyty, Chełmianka ciągle w gazie

PIŁKARSKA III LIGA Świetna passa piłkarzy z Chełma trwa. Drużyna Tomasz Złomańczuka w środę pokonała na wyjeździe drugi zespół Cracovii 2:1. Biało-zieloni przegrywali, ale po zmianie stron potrafili odwrócić losy spotkania. Bohaterem został Hubert Giletycz, który w doliczonym czasie gry zdobył zwycięskiego gola

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Chełmianka: sześć meczów i 15 punktów. Cracovia II siedem występów i także 15 „oczek”, ale przy tym cztery zwycięstwa, a do tego trzy remisy. Środowe spotkanie w Rącznej zapowiadało się bardzo ciekawie, nawet mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych.

Niestety, zdecydowanie lepiej zawody rozpoczęła druga drużyna „Pasów”. Już w 10 minucie gospodarze objęli prowadzenie. Po rzucie różnym w polu karnym biało-zielonych zrobiło się małe zamieszanie, a piłka wylądowała pod nogami Patryka Zauchy, który nie zmarnował doskonałej okazji i z bliska wpakował piłkę do siatki.

Podopieczni Tomasza Złomańczuka starali się szybko odpowiedzieć. Najpierw z dystansu niecelnie strzelił Tomasz Brzyski. Kilka chwil później wydawało się, że jeden z obrońców rywali po próbie Huberta Kotowicza zagrał ręką we własnym polu karnym. Arbiter nie dopatrzył się jednak nieprzepisowego zagrania.

W 22 minucie Cracovia II wyszła z dobrą kontrą, którą „skasował” Dawid Brzozowski. Blisko wyrównania było 120 sekund później jednak strzał Krystiana Wójcika tuż zza szesnastki zamiast w bramkę wylądował tylko na słupku.

Jeszcze lepszą okazję biało-zieloni mieli w 28 minu-



Piłkarze z Chełma znowu mieli sporo powodów do radości

FOT. CHELMIANKA CHEŁM/FACEBOOK

cie. Wójcik tym razem wystąpił w roli asystenta i wyłożył piłkę do Michała Grądza. Niestety, ten z siedmiu metrów spudłował. Wydawało się, że bramka na 1:1 jest tylko kwestią czasu. W 41 minucie Chełmianka była ponownie blisko gola. Tym razem Kotowicz w sytuacji sam na sam z bramkarzem źle odgrywał do Wójcika. A na koniec jeszcze raz szczęścia spróbował Brzyski. Ponownie górą był jednak bramkarz Cracovii. Efekt? Przyjezdni musieli schodzić do szatni w kiepskich na-

strojach, bo spokojnie mogli przynajmniej remisować w Krakowie.

W drugiej połowie znowu nie brakowało kontrowersji. Sędzia ponownie nie zdecydował się gwizdnąć karnego dla klubu z Chełma po zagranii ręką obrońcy. Nie dopatrzył się też przewinienia w szesnastce na Brzozowskim. Na szczęście w 69 minucie nic już nie stało na przeszkodzie, żeby biało-zieloni wyrównali. Wrzutkę Grądza głową sfinalizował Kotowicz. Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem

mogło nawet być 1:2, ale Myśliwiecki pomylił się dosłownie o centymetry.

Końcówka, to okazje z obu stron. Cracovia miała sporo stałych fragmentów gry, ale żaden z nich nie przyniósł zmiany wyniku. O wygranej przyjezdnych mógł w doliczonym czasie gry przesądzić Myśliwiecki, który w sytuacji sam na sam uderzył jednak w bramkarza. To wcale nie był jednak koniec szans dla gości. W czwartej minucie doliczonego czasu gry swojej okazji nie zmarnował Hubert Giletycz i to on w ostatnich

sekundach przechylił szalę na stronę Chełmianki.

Cracovia II – Chełmianka Chełm 1:2 (1:0)

Bramki: Zaucha (10) – Kotowicz (69), Giletycz (90+4).

Cracovia: Wilk – Zaucha, Supryn, Jarzynka, Ożóg (78 Bociek), Bała (46 Biernat), Bracik, Ziemiak, Budziński, Nowicki, Wiśniewski (89 Malisz).

Chełmianka: Ciołek – Kożuchowski, Wołos, Mazurek, Brzozowski, Skoczył, Brzyski, Grądz (86 Giletycz), Bednara (46 Myśliwiecki), Wójcik, Kotowicz (81 Wawryszczuk).

Żółte kartki: Budziński – Skoczył.

Sędziował: Mateusz Kowalski (Kielce).

Strzelanina w Radzynie

PIŁKARSKA III LIGA Z powodu kolejnego ataku zimy w środę sporo meczów grupy czwartej musiało zostać odwołanych. Na boisku pojawiły się tylko trzy nasze drużyny. Ta trzecia – Orleń Spomlek musiała uznać wyższość Wisłoki Dębica. Gospodarze prowadzili 1:0, ale przegrali aż 2:6

Już w czwartej minucie Karol Kalita otworzył wynik spotkania. I wydawało się, że to będzie kolejny udany wieczór dla biało-zielonych. Niestety, szybko plany drużyny Jacka Fiedenia pokrzyżowali goście z Dębicy. Już w 40 minucie było 1:3. Po zmianie stron gospodarze ruszyli do ataku i Marcin Fiedeń zaliczył kontaktowe trafienie. Wisłoka szybko jednak odpowiedziała czwartą bramką, a kiedy w 71 minucie Dariusz Kamiński strzelił na 5:2 było jasne, że nawet punkt nie zostanie w środę w Radzynie. Na koniec miejscowych dobił jeszcze Sebastian Pawlak. **(LUKISZ)**

Orleń Spomlek Radzyna Podlaski – Wisłoka Dębica 2:6 (1:3)

Bramki: Kalita (4), Fiedeń (50) – Fedan (13), Siedlik (29, 40, 57), Kamiński (71), Pawlak (90).

Orleń: Rojek – Wiatrak, Mysza, Fiedeń, Chaliadka, Idzikowski (63 Rycaj), Albertin (63 Kleber), Kobiółka, Kamiński, Filipowicz, Kalita.

Żółte kartki: Idzikowski, Kleber – Fedan, Siedlik, Cabała, Palonek, Lubera, Król.

Czerwona kartka: Lubera (Wisłoka, 90 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Rafał Szydełko (Rzeszów).

Pozostałe wyniki i tabela grupy czwartej: Stal Stalowa Wola

– Hetman Zamość 5:0 ● KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Podhale Nowy Targ 0:1 ● ŁKS Łągow – Wisła Sandomierz 2:1 ● Mecze: Sokół Sieniawa – Lewart Lubartów, Wisła Puławy – Siarka Tarnobrzeg, Avia Świdnik – Jutrzenka Giebułtów i Stal Kraśnik – KS Wiązownica zostały odwołane z powodu złego stanu boisk ● Pauza: Korona II Kielce.

1. Wisła P.	25	63	71-20
2. Sokół	27	55	47-23

3. Podhale	27	48	41-30
4. Stal St. W.	27	47	50-30
5. Chełmianka	27	46	46-35
6. Wisłoka	27	44	45-28
7. Wisła S.	28	44	41-37
8. Wólczanka	27	43	49-34
9. ŁKS	28	43	42-40
10. Avia	26	41	52-28
11. KSZO	27	41	42-32
12. Siarka	27	40	44-36
13. Cracovia II	28	33	32-34
14. Wiązownica	27	32	38-56
15. Stal K.	27	31	32-36
16. Orleń	28	31	41-56
17. Podlasie	27	31	38-63
18. Lewart	27	30	30-31
19. Korona II	27	27	38-57
20. Jutrzenka	26	17	28-68
21. Hetman	28	7	20-93

17-18 kwietnia: Korona II – Avia ● Jutrzenka – Podlasie ● Wólczanka – KSZO ● Podhale – Stal Kraśnik ● KS Wiązownica – ŁKS ● Wisła Sandomierz – Wisła Puławy ● Siarka – Sokół ● Lewart – Orleń ● Wisłoka – Cracovia II ● Chełmianka – Stal Stalowa Wola.

Wojczuk za trzy punkty

PIŁKARSKA III LIGA Po dwóch porażkach z rzędu piłkarze Rafała Borysiuka bardzo potrzebowali zwycięstwa. I swój cel w środę osiągnęli. Nie było łatwo jednak pokonali wyżej notowaną Wólczankę Wólka Pełkińska 1:0

Już do przerwy biało-zieloni powinni mieć na koncie przynajmniej jednego gola. Dwa razy w doskonałych sytuacjach znalazł się Mariusz Chmielewski. Za każdym razem fatalnie wykańczał jednak akcję. Można chyba żałować przede wszystkim szansy z 30 minuty, kiedy po świetnym dograniu Kamila Kocola Chmielewski wpadł w pole karne i dosłownie z pięciu metrów zdecydował się na strzał wewnętrzną częścią stopy. Tak naprawdę wyszło z tego bardzo lekkie podanie do bramkarza. Efekt? 0:0 i spory niedosyt do przerwy w ekipie gospodarzy.

Druga połowa rozpoczęła się dużo lepiej dla białczan. W 50 minucie Podlasie wykonywało aut na swojej połowie, ale kilka podań wystarczyło, żeby znaleźć się blisko szesnastki Wólczanki. Najpierw dobrą górną piłkę rzucił Tomasz Andrzejuk. Nie zdołali jej wybić obrońcy, a futbolówkę przejął Chmielewski.

I można powiedzieć, że odrobinę zrehabilitował się za wcześniejsze pudła. Począł na nadbiegającego prawym skrzydłem Macieja Wojczuka i w tempo do niego zagrał. „Wojo” miał bardzo dobry, pierwszy kontakt z piłką, bo minął rywala, wpadł w pole karne, a tam idealnie przetrzął piłkę nad wychodzącym bramkarzem. Po objęciu prowadzenia goście przejęli inicjatywę. Kilka razy naprawdę robiło się groźnie pod bramką gospodarzy. Za każdym razem czegoś jednak brakowało: lepszego strzału, szybszej decyzji, albo gorszej interwencji obrońców z Białej Podlaskiej. Do końcowego gwizdka wynik nie uległ jednak zmianie i drużyna trenera Borysiuka dopisała do swojego konta bardzo ważne punkty. – Zwycięstwo było najważniejsze, ale chyba każdy się zgodzi, że w pełni zasłużyliśmy na ten sukces. Już do przerwy powinniśmy prowadzić. Przeciwnik może

miał jedną sytuację w pierwszej połowie, a my dwie dwustuprocentowe. Kiedy wreszcie zdobyliśmy gola była nerwówka. Tak samo w końcówce. Rywal miał inicjatywę, ale klarownych sytuacji już nie. Dlatego końcowy wynik moim z daniem jest jak najbardziej sprawiedliwy – mówi popularny „Borys”.

(LUKISZ)

Podlasie Biała Podlaska – Wólczanka Wólka Pełkińska 1:0 (0:0)

Bramka: Wojczuk (50).

Podlasie: Kasperek – Archipau (75 Martynek), Nieścieruk, Kosieradzki, Salak, Andrzejuk, Kobza, Kocół, Dmitruk, Chmielewski (85 Łęcki), Wojczuk (82 Golba).

Wólczanka: Konefał – Sobon (46 Galara), Wrona, Pawłowski, Gul, Peda (75 Wach), Podstolak, Łazarz (82 Duczek), Myszołgód (46 Bała), Matofij (46 Lorek), Durda.

Żółte kartki: Andrzejuk – Galara.

Sędziował: Piotr Burak (Zamość).

KARTKA Z KALENDARZA

1850

San Francisco otrzymało prawa miejskie

1896

w Atenach zakończyły się I Letnie Igrzyska Olimpijskie. Wystartowało w nich 245 sportowców

1938

urodziła się Claudia Cardinale, włoska aktorka

1945

w Krakowie ukazało się pierwsze wydanie tygodnika „Przekrój”

1952

dokonano oblotu bombowca strategicznego Boeing B-52 Stratofortress

1965

premiera filmu „Dżingis chan” w reżyserii Henry’ego Levina. W roli głównej: Omar Sharif

1966

urodziła się Samantha Fox, brytyjska piosenkarka i modelka

1972

rozpoczęto budowę Huty Katowice

1983

rozpoczęto budowę metra warszawskiego

1999

początek seryjnej produkcji Poloneza kombi

7

statuetek zdobył film „Patton” podczas 43. ceremonii wręczenia Oscarów 15 kwietnia 1971 roku. Za najlepszy film, dla najlepszego aktora pierwszoplanowego (George C. Scott), reżysera (Franklin J. Schaffner), najlepszą scenografię, najlepszą scenariusz oryginalny (Edmund H. North, Francis Ford Coppola), dźwięk i montaż



FOT. SOLD OUT, CENEGA

Kuchenne potyczki

GRAMY Epic Chef to fabularna gra przygodowa doprawiona elementami symulacji życia codziennego i gotowania. Oraz światem i postaciami inspirowanymi opowiadaniem sir Terry’ego Pratchetta.

Tworząc potrawy będziemy mogli eksperymentować z tysiącami różnych kombinacji składników. Zmierzymy się też z rywalami w epickich kuchennych potyczkach. Ale za nim w ogóle coś ugotujemy, musimy zadbać o samowystarczalność dzięki

uprawie owoców i warzyw, a także hodowli zwierząt. Wszystko w nieco podupadłej farmie, która będzie można naprawiać i z czasem ulepszać.

Także nasze narzędzia nie będą cały czas takie same, bo zrobimy

sobie nowe, coraz bardziej zaawansowane.

Gra powstaje na PC, PlayStation 4, Xbox One i Nintendo Switch. Kiedy premiera? Najprawdopodobniej w sierpniu tego roku.

Emocjonalny bałagan

DO ZOBACZENIA Jakub Wesołowski cieszy się, że w nowym serialu „Komisarz Mama” mógł partnerować Paulinie Chruściel. Docenia jej warsztat aktorski, zaangażowanie w rolę i ogromny wysiłek, jaki włożyła w zbudowanie postaci

„Komisarz Mama” to jedna z propozycji w wiosennej ramówce Polsatu. W tym serialu Paulina Chruściel wciela się w rolę obdarzonej niezwykłą intuicją komisarz Marii Matejko, która po 10 latach przerwy powraca do pracy w wydziale kryminalnym policji. Prywatnie jest mamą czworga dzieci i to na ich wychowaniu skupiła się przez ostatnie lata. Po rozstaniu z mężem postanowiła jednak znów realizować się zawodowo. Powrotu do pracy nie ułatwia jej zbuntowany i cyniczny zespół.

Podwładni nie doceniają jej doświadczenia i zmysłu wnikliwej obserwacji. Ona jednak jest mocno zdeterminowana, by wrócić do gry w swoim stylu i na swoich zasadach. W jej życiu nie zabraknie wkrótce także miłosnych zawirowań. A to wszystko za sprawą czarującego sąsiada.

– Przypadło mi kreowanie postaci Łukasza Idzikowskiego, sąsiada idealnego, takiego, który i o dzieci zadba, i gniazdko wymieni, i przytuli. Podejrzewam, że Łukasza totalnie ujął emocjonalny bałagan naszej tytułowej komisarz. Jest to kobieta z zupełnie

innego świata, jest silna, zdecydowana, zdeterminowana i wszystko chce trzymać za twarz. Aczkolwiek jest też osobą, która żyje w swego rodzaju chaosie twórczym. Wydaje mi się, że Łukasz jest przeciwieństwem takiego postępowania i pewnie to jest najbardziej intrygujące, że to jest zupełnie inny rodzaj energii i osoby niż to, z czym dotychczas miał okazję się mierzyć – mówi agencji Newseria Lifestyle Jakub Wesołowski.

Aktor zauważa, że kobiety są teraz obsadzone przez reżyserów w zupełnie innych rolach niż jeszcze przed kilkoma laty. Nie są one już tylko na drugim planie, ale wcielają się też w wyraziste, skomplikowane i nietuzinkowe postacie.

– Na pewno telewizja się zmienia, kiedyś de facto były tylko cztery kanały, dzisiaj jest dużo więcej, nie mówiąc już o tych wszystkich internetowych platformach, na których możemy obejrzeć różne serie. Ról kobiecych jest coraz więcej i to dobrze, bo mnie akurat nic tak nie wzrusza na ekranie telewizjo-



Przypadło mi kreowanie postaci Łukasza Idzikowskiego, sąsiada idealnego, takiego, który i o dzieci zadba, i gniazdko wymieni, i przytuli. Podejrzewam, że Łukasza totalnie ujął emocjonalny bałagan naszej tytułowej komisarz – mówi o swojej roli w serialu „Komisarz Mama” Jakub Wesołowski

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

ra jak kobiety. To też jest chyba renesans ról kobiecych, który jest podyktowany tym, że jest znakomita większość widzów to jednak są kobiety i teraz nie chcę rzucać statystykami, ale wydaje mi się, że około 60 proc. w największych sta-

cjach, tak to się mniej więcej rozkłada, stanowi płec piękna – mówi Jakub Wesołowski. – Lubię pracować z kobietami bez względu na to, czy to jest plan zdjęciowy, czy jakieś inne zajęcia, którymi się param, lubię kobiety za rodzaj ekspresji, którą od razu widać i energii, którą ze sobą niosą. Paulina Chruściel jest tego idealnym przykładem. Zawsze jest świetnie przygotowaną osobą, która nie boi się ciężkiej pracy i nigdy na planie nie narzeka.

Jakub Wesołowski bardzo chwali swoją koleżankę po fachu. Docenia jej przygotowanie do roli, poświęcenie i zaangażowanie. Tym bardziej że zbudowanie postaci Marii

Matejko, która musi pogodzić ze sobą wiele różnych obowiązków prywatnych i zawodowych, a więc być zarówno stanowczą szefową, jak i zorganizowaną matką, nie było łatwe. To bohaterka, która jest twarda i bezkompromisowa, a czasem też krucha i wrażliwa.

– Ona miała naprawdę wymagający projekt. Z tego, co pamiętam, to scen bez jej udziału jest bardzo niewiele. Ona każdego dnia grała od rana do nocy, to jest ogromny wysiłek na planie. Każdy z nas ma świadomość, że każda z tych scen oglądana jest przez parę milionów ludzi, więc nie można nic odpuścić, ta dbałość o detale jest tym, czym udaje nam się pokonywać potencjalną konkurencję. Więc wielkie chapeau bas dla niej, bo wykonała niesamowitą pracę i pewnie tylko ona sama wie, jaką cenę za to zapłaciła pod względem zmęczenia czy nieobecności w domu – dodaje Jakub Wesołowski.

Serial „Komisarz Mama” można oglądać na antenie Polsatu w środy o godzinie 21:05.

NEWSERIA LIFESTYLE

Dla graczy

TECHNOLOGIE 144 Hz, HDMI 2.1, 43 cale, 4K, Display HDR 1000 – za tymi liczbami i skrótami kryje się monitor Asus ROG Strix XG43UQ, który w maju trafi do sprzedaży.

Producent zapowiada go jako „pierwszy na świecie gamingowy monitor wyposażony w port HDMI 2.1”. Monitor umożliwi rozgrywkę w jakości 4K 120 Hz na najnowszej generacji konsolach oraz rozgrywkę w jakości 4K 144 Hz dzięki DisplayPort 1.4.

43-calowy panel 4K został wyposażony został w technologię AMD FreeSync Premium Pro oraz ASUS Extreme Low

Motion Blur. Jest też technologią HDR z certyfikacją DisplayHDR 1000 oraz paletą barw 90 proc. DCI-P3. Monitor posiada matrycę o maksymalnej jasności 1000 nits.

Obudowa monitora ma dwukolorowe, czarno-białe wykończenie z całkowicie białą tylną pokrywą i z technologią oświetlenia Aura Sync, która zapewnia zsynchronizowane efekty świetlne z innymi komponentami i urządzeniami peryferyjnymi obsługującymi technologię Aura.

Asus ROG Strix XG43UQ do sprzedaży trafi w maju. Cena: 6899 złotych. (RAD)



FOT. ASUS